M P CZWARTEK 7

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr. 28 (1284) DNIA 8 KWIETNIA 1937 ROKU ROK XVII

Team Śląska bije F. A. C. 4:2 w Wiedniu

4 ringi mistrzostw Polski

Kraków, Grudziądz, Lublin i Białystok wyeliminują 32 finalistów

Liga okupuje niedzielę dnia 11-ego kwietnia

Już było 4:0!..

Wiedeń, w kwietniu 1937.

Echa wspaniałego wyczynu futbolistów polskich w Paryżu doszły do Austrii dopiero bardzo późno. Nic dziwnego, tej samej pamiętnej niedzieli reprezentacja austriacka grała w Wiedniu z Włochami, mecz nie został doprowadzony do końca i było dużo hałasu około sędziego Olssona. Dopiero teraz, przed występem Polaków w Wiedniu przypominano sobie „wycisk" paryski i z zainteresowaniem oczekiwano pokazu gości. Gazety podnosiły, że Polacy są już bardzo zaawansowani, że niewiele ustępują swym mistrzom, oraz że po przyjęciu Jugosławii i Rumunii do Mitropa Cupu, kolej nadchodzi na Polskę.

ZŁA REKOMENDACJA

Przegrana w Linzu z reprezentacją Górnej Austrii przyszła bardzo niespodziewanie. Polacy wyrzekali na mokry grunt i stronniczość sędziego. Ale cyfry mają swoją wymowę — gorszy przegrywa. Wybierałem się więc na dzisiejszy mecz w nastroju raczej minorowym. Tymczasem śląska drużyna wywiązała się z afery zadowalająco i występ polski po kilkuletniej przerwie można uznać za korzystny. Polacy weszli na boisko z wolą wzięcia rewanżu za porażkę niedzielną i dzięki temu zdobyli się na grę ładną, celową i owocną.

Śląsk: Tatuś; Giemza, Michalski; Piec II, Kuchta, Dziwisz; Piontek, Piec I, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

FAC: Scharl; Bernard, Hradetzky; Porscht, Fiala, Cerwenka (w I połowie Wolf II); Wolf I, Weiwoda, Dostal, Leinweber, Chlad. Sędzia Rauch.

Występ Polaków stał pod szczęśliwą gwiazdą, pogoda od dłuższego czasu kiepska, dopisała, rozpogodziło się i boisko podeschło, tak że akcje mogły się rozwijać żywo i szybko. Polakom stan boiska widocznie odpowiadał, poruszali się pewnie i zdecydowanie.

DOBRY POCZĄTEK

Gra rozpoczyna się sensacją. Rozpoczynają Austriacy, ale atak polski zdobywa piłkę i po kombinacji Peterek — Wodarz — Wilimowski zdobywa punkt. Strzał Wilimowskiego kończy akcję, bramkarz Scharl już w 1 min. wydobywa piłkę z siatki. W dwie minuty później Polacy znajdują się znowu pod samą bramką gospodarzy i Peterek powiększa prowadzenie do 2:0. Polacy opanowują suwerennie grę, dyktują tempo i system gry. Grają systematycznie, Peterek choć trochę za powolny, dobrze wypuszcza skrzydła. Środkowa trójka również dobrze się rozumie i jesteśmy świadkami doprawdy bardzo ładnych podań w „dziurę". W tym okresie gry na wysokim poziomie jest cały atak, szczególnie Peterek i skrzydło Wilimowski — Wodarz. Wilimowski był zdecydowany i strzelał, Wodarz pięknie flankował, ale unikał walki o piłkę. Kiedy w 19 min. pada dalsza bramka, 3:0, Polacy zdają się lekceważyć przeciwnika, FAC nabiera natomiast tchu i wyrównuje grę.

4:0!

Wiedeńczycy zaczynają zdobywać przewagę w polu i odkrywają słabe punkty w drużynie polskiej. Otóż pomoc była najsłabszą częścią drużyny gości, szczególnie Kuchta niedobrze czuł się w środku. Błędem Polaków było nieobstawianie przeciwników, którzy zdobywają się teraz na ładną grę kombinacyjną. Pomocnicy polscy biegają dużo i często przepuszczają prawą stronę wiedeńczyków. Gol wisi w powietrzu i Tatuś ma dużo roboty. Raz wybiega, wybija pięścią piłkę i ma szczęście, że strzał Leinwebera odbija się od stojącego na linii bramkowej Giemzy i wraca w pole. Mimo przewagi gospodarzy Polacy znów strzelają gola. Wilimowski dostaje piłkę z tyłu, pędzi do bramki i mimo akcji obrońców (i faulów) mija ich w ładnym stylu i bramka gotowa. Wynik 4:0!

Austriacy mają pecha. Wypracowują korzystne pozycje i strzelają w... aut. Wreszcie w 35 min. prawy łącznik Dostal z sytuacji podbramkowej zdobywa pierwszego gola dla swych barw. Ataki się zmieniają, Wodarz gra lękliwie, Austriacy ostrzej. Dziwisz zderza się z Dostalem i obaj schodzą z boiska, Dziwisz rozciął sobie brew, na jego miejsce wstępuje Wostal. Atak polski nie klei się, z jednej strony bowiem Piec II (który zamienił stanowisko z Kuchtą) nie potrafi wspomagać ataku, z drugiej Austriacy bezwzględnie lepiej teraz grają. Dwie minuty przed gwizdkiem piłka znajduje się pod bramką Ślązaków. Tatuś niezaradnie puszcza flankę z prawej strony, piłka trafia w poprzeczkę, wraca na boisko, Schimek (w miejsce Dostala) strzela, Tatuś łapie ale wypuszcza do bramki. 4:2 dla Polaków.

BEZ TEMPA

W drugiej połowie tempo opada, szczególnie u Ślązaków. Atak jakby się rozkleił, nieliczne wyprawy w pole przeciwnika stopuje sędzia (bardzo przeczulony na punkcie off-side'ów), albo niezdecydowanie aktorów. Natomiast FAC o wiele częściej zagraża bramce polskiej. Wiedeńczycy zdobywają teren szybkimi podaniami, ale obrona polska stoi na wysokości zadania. Michalski i Giemza grają doprawdy dobrze, szczególnie Michalski prawie bezbłędnie. Są szybcy, ofiarni, taktycznie świetni i oczyszczają teren przed nerwowym bramkarzem. Dwójka beków jest najlepszą formacją na boisku i im najbardziej należy się zasługa zwycięstwa. Powoli ściemnia się (mecz zaczął się o 17.15), z trudem rozpoznaje się lot piłki, gra przenosi się do środka boiska. Aktorzy zdają się być zmęczeni, Ślązakom nadarzają się jeszcze dwie ładne możliwości, raz Wilimowski, drugi raz Wodarz nie wykorzystują ich. Ostatnie minuty należą do Polaków, ale wynik pozostaje niezmieniony 4:2 (4:2).



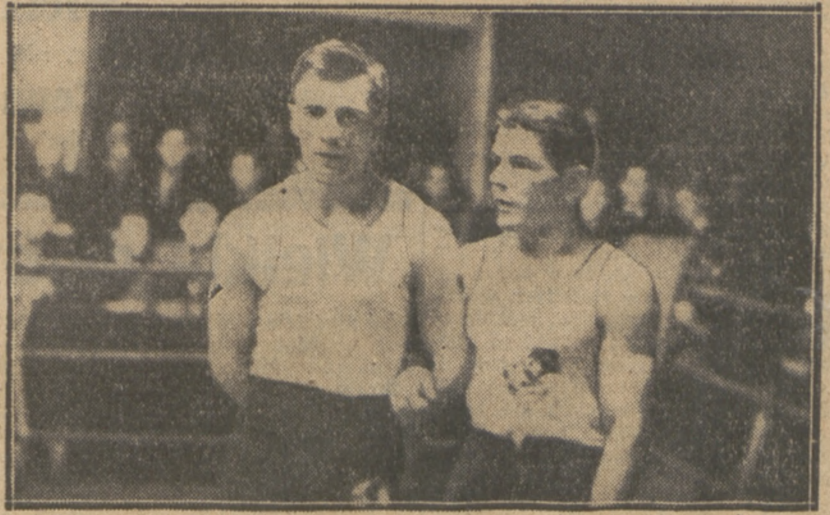
Przechodząc do oceny należy stwierdzić, że najlepszym graczem na boisku był Michalski, w pełni zadowolili Giemza, Wilimowski, Wodarz i Peterek; Piontek — Piec I opadli z sił w drugiej połowie, być może skutkiem kontuzji. Najsłabiej grała pomoc, która nie potrafiła nawiązać odpowiedniego kontaktu z obroną i atakiem. Tatuś był nerwowy i zawinił drugą bramkę. Polacy zareprezentowali dobry zespół kombinacyjny, operujący dobrym repertuarem płaskich i półwysokich podań. Wielkim ich atutem była umiejętność zmiany systemu i operowanie czy to skrzydłami, czy to środkiem. Skutkiem tego pomoc i obrona Austriaków nie potrafił powstrzymać piątki napastników, aż do czasu, kiedy się na tym zmiennym systemie poznała. Napastnicy polscy strzelali dużo i dobrze, oraz wykorzystali przeważną część nadarzających się możliwości. Inaczej wiedeńczycy, ich hyperkombinacja urywała się przeważnie w ostatnim momencie; szczególnie w drugiej połowie mogli byli — przy większej dozie szczęścia i umiejętności — polepszyć wynik.

U Austriaków wybijała się prawa strona ataku, szczególnie Wolf I na skrzydle był niebezpieczny. W pomocy środkowy Fiala był o wiele lepszy od swego konkurenta z przeciwnej strony, boczni ogólnie zadowolili. Obrona niezła, ale bezwzględnie gorsza od śląskiej. Scharl w bramce pewny i bardzo opanowany.

Na ogół zwycięstwo Ślązaków było zasłużone, szkoda tylko, że zostało wywalczone wobec niedużej liczby publiczności. Na placu WAC w Praterze zebrało się ogółem około 1.000 widzów (wynik w Linzu nie był dobrą propagandą), którzy obiektywnie i często nagradzali oklaskami akcje gości. Gra była prowadzona w atmosferze przyjacielskiej, była twarda ale fair, toteż sędzia nie miał ciężkiego zadania.

Kierownicy drużyny śląskiej byli z wyniku zadowoleni — i słusznie.

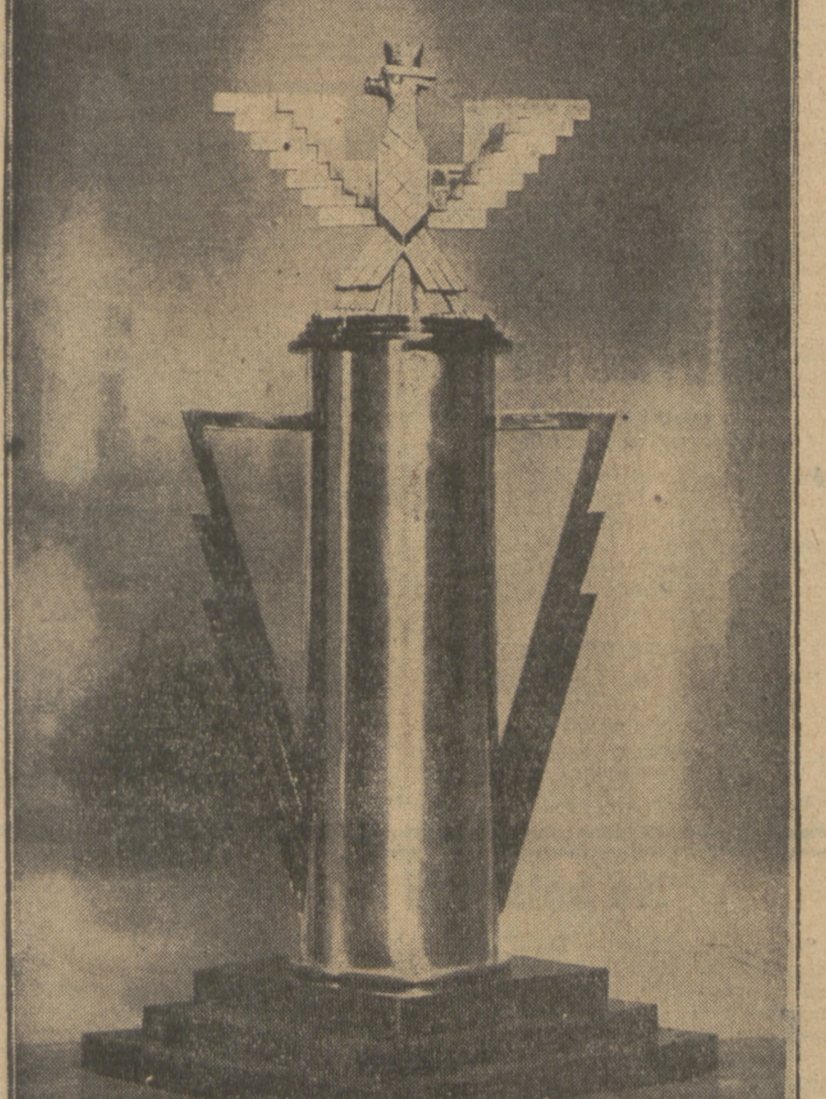
Lulan



WOŹNIAKIEWICZ SIĘGNĄŁ O WAGĘ WYŻEJ
i tam również pokonał groźnego przeciwnika w osobie Sewerynaka (na lewo).



Z ROZWINIĘTYMI SZTANDARAMI
kroczą w Poznaniu lekkoatletki, które stoczyły tam międzyokręgowe spotkanie zakończone zwycięstwem Pomorzanek



PUCHAR POLSKIEGO RADIA
zdobyty przez Polonię w biegu sztafetowym Raszyn—Warszawa

EUROPA ŚRODKOWA PRZECIW ZACHODNIEJ

Celem zasilenia funduszu organizacji mistrzostw świata w piłce nożnej zamierza FIFA zorganizować mecz Europy Środkowej z Zachodnią. Państwa centralne zaproponowały dzień 27-go czerwca. Skład Europy Środkowej ustalić ma komisja złożona z dr Eberstallera (Austr.), prof. Pelikana (Czech.), adwokata Mauro (Włochy) i inż. Fischera (Węgry).

LECLERC PROWADZI MECZ W BUKARESZCIE.

Francuz Leclerc jest jednym z najbardziej popularnych obecnie sędziów piłkarskich. Na 18 bm. zaproszono go do Bukaresztu, gdzie prowadzić będzie spotkanie Czechosłowacja — Rumunia.



NA BOISKU LWOWA
Mecz Ukraina — Polonia 2:0. Od lewej: Skoczeń, Kowalski, Krajewski, Zieliński i Kwiatkowski



UŚMIECH ZADOWOLENIA
igra na twarzy Wilimowskiego, który panuje widocznie nad piłką i sytuacją.

88 piłkarzy walczy o punkty

Drugi krok na boiskach ligowych

Najbliższa niedziela wprowadza na scenę nowe postacie. Na polu walki znajdą się przede wszystkim dwie drużyny śląskie, których gracze nabierali ostatniego szlifu na boiskach Linzu i Wiednia, występując w barwach reprezentacji Śląska — oraz poznańska Warta, której los wyznaczył pierwszy start dopiero na 11 b. m.

Wolny dzień mieć będzie tym razem Pogoń. Lwowianom przyda się bardzo przerwa. Pozwoli ona na lepsze skonsolidowanie zespołu, poprawienie formy i stanu zdrowia zawodników, którzy ponieśli kontuzję w przedwstępnych bojach.

Z góry i z dołu

Stadion Chorzowa będzie w niedzielę celem pielgrzymki „całego Śląska". Mistrzowskie mecze Amatorskiego KS z Ruchem nie mają jeszcze historii: dotychczas rywale śląscy mierzyli swe siły jedynie w walkach przyjacielskich, które kończyły się ostatnio zwycięstwami zespołu chorzowskiego. Fakt wysoce znamienny, na którym nie należy jednak opierać zbyt śmiałych kalkulacji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dla młodych graczy Amatorskiego był każdy mecz z Ruchem specjalną okazją. Wydobywali oni ze siebie wszystko rzucali na szalę maksimum energii i zapału, byle tylko wykazać, że sprostać mogą renomowanemu partnerowi. Jeśli względy na rywalizację lokalną nakazywały może również hajducżanom specjalnie się „przyłożyć", to jednak mamy wątpliwości, czy starym, zblazowanym wygom chciało się dla jakiejś sztucznie rozdmuchanej kwestii „lokalnej supremacji" rzucać na szalę największy wysiłek. Przypuszczamy, że raczej odrabiali tyle ile było koniecznie potrzeba, bez specjalnych naddatków, których nie zbraknie jednak w chwili, gdy w grę wejdą — mistrzowskie punkty!

Walka w Chorzowie będzie przede wszystkim pojedynkiem dwu ataków, co wystarczy, by nadać grze rozmach i rozpiętość.

Trzem „repom" Ruchu (Wodarz, Wilimowski i Peterek) przeciwstawić może AKS w linii napadu tylko z świeżo nobilitowanych rycerzy polskiej drużyny narodowej — Wostala i Piontka.

Wilimowski należy do specjalnego typu napastników o wyjątkowo udanej kompozycji pierwiastków przebojowych i technicznych. Nie idzie on siłą „na durch", roztrącając szeregi wroga na wzór starego dr Garbienia, czy z późniejszej generacji Pazurka lub młodego Goda. Specjalność jego, to wynajdywanie dziur i błyskawiczne prześlizgiwanie się przez nie bez marnowania czasu na walkę wręcz. Gra on nietylko — jak powiada — na „luka", ale sam też ucieka tymi „lukami", a ponieważ piłkę przylepioną ma do nogi, więc też bez trudu zabiera ją w drogę. Doskonałe panowanie nad piłką jest drugą cechą charakterystyczną hajducżanina. Balansuje nią niby ręką, zarówno w samodzielnej akcji, jak przy współpracy z partnerami. Powrót Wilimowskiego do dawnej formy jest dla napadu Ruchu wydarzeniem pierwszorzędnej wagi.

Amatorski nie może się poszczycić tego rodzaju jednostką, posiada on natomiast w Piontku i Wostalu wysoce wartościowy dwulistek.

Ci dwaj chorzowianie są technicznie daleko zaawansowani, cechuje ich rozmach, energia, ostry, skuteczny strzał i świeżość jaką daje niezużyta młodość. Jeśli Wilimowski potrafi ni stąd ni z owąd wyłonić się przed nosem przeciwnego bramkarza, to Wostala czy Piontka stać na daleką bombę, z której spuchnąć mogą nawet najlepiej hartowane dłonie.

Indywidualnością w swoim rodzaju jest Wodarz i postawilibyśmy go na równej linii z Wilimowskim, gdyby nie bardzo wyraźny spadek formy. W odstępie wymieniamy Peterka, aczkolwiek kierownik napadu mistrzowskiego w zwykłym otoczeniu prezentuje się zawsze lepiej, niż w towarzystwie wybitniejszych graczy obcych.

Odpowiednikiem Peterka z przeciwnej strony mógłby być Pytel gracz zapowiadający się bardzo dobrze, również Marszel na skrzydle stanowi poważny atut. W sumie więc trudno do prawdy wyliczyć po czyjej stronie będzie przewaga w napadzie. Za Ruchem przemawia doświadczenie i rutyna, za Amatorskim — młodość i ambicja.

W linii pomocy tak z jednej, jak i drugiej strony brak wybitnych jednostek. Badura przekroczył już punkt kulminacyjny, jego sposób współpracy z napadem pozostawia wiele do życzenia. Podobnie ma się sprawa z Dziwiszem. Nie reprezentują oni w każdym razie tak wielkich walorów, by rezerwowej linii Ruchu można było przyznać zdecydowaną przewagę nad przeciętnymi pomocnikami Amatorskiego. Inaczej nieco ma się sprawa w obronie.

Tutaj jednak więcej zaufania mieć musimy do Giemzy i Czempisza, niż Stolarczyka z Knasem. Linię obrony AKS uważamy za wybitnie słabą zarówno technicznie jak i taktycznie, to też z tej strony grozić mogą beniaminkowi poważne niespodzianki. Wreszcie Tatusiowi przyznać musimy pierwszeństwo przed Mrugałłą.

Tak więc teoretycznie należałoby „wyliczyć" jednak większe szanse dla Ruchu. W praktyce zajść mogą niespodzianki. Poważną rolę odegrać może boisko chorzowskie może się też zdarzyć, że młodzi z AKS-u pierwszym impetem przełamią linie przeciwnika i nie dopuszczą później do ich konsolidacji. Ruch, przyciśnięty do muru, umie jednak walczyć zacięcie, dlatego też nie wystarczy położyć go na łopatki ale trzeba go też umieć przytrzymać, aż do końcowego gwizdka.

Czy się zrehabilitują?

Warszawianka sprawiła zwolennikom swym srogi zawód. Drużyna, której główny atut stanowi, jak dotąd, dobra kondycja ruszyła w bój widocznie nienależycie przygotowana. Na obcym terenie w spotkaniu z przeciwnikiem, mającym za sobą odpowiednią zaprawę i wysokie walory techniczne, zakończyło się to ciężką katastrofą. Po takim „szoku" nie łatwo dojść do przytomności, tym bardziej gdy drugim z kolei adwersarzem będzie znów drużyna o wysokich walorach technicznych. Obawiamy się, że własne boisko w danym wypadku pomóc może bardzo niewiele, gdy się zważy, że jest nim... doskonały stadion W. P.

Szczerze mówiąc Warszawianka niejeden ze swych sukcesów miała do zawdzięczenia „wertepom" przy ul. Wawelskiej, na których obcej drużynie trudno było się zaaklimatyzować. Niedogodności terenu dawały się we znaki przede wszystkim drużynom techniczno - kombinacyjnym które na nierównej powierzchni nie mogły należycie rozwinąć swoich walorów.

Inaczej miała się sprawa z gospodarzami. Wprawdzie Smoczkowi nieprzewidziana gruda i fałsz „balonu" psuł niejeden dobrze pomyślany trick, wprawdzie Kniole niejedna piłka uciekła ze strzału, ale prymitywnym pomocnikom znakomicie ułatwiało to paraliżowanie przeciwnika, który zmuszony był hamować tempo. Dobrze biegający Sroczyński, Sochan czy Sachs miał zawsze jeszcze czas wpaść pomiędzy misternie zaciągane sieci i poprzerywać ich oczka. Na szerokim stadionie, gdzie piłka wędrować będzie bez nieoczekiwanych wyskoków, braki techniczne niektórych zawodników Warszawianki dać się mogą b. przykro we znaki. Dlatego też szanse meczu niedzielnego oceniać należy z wielką rezerwą.

Chyba..., że Cracovia, w myśl starej tradycji znów zadowoli się błyskotliwym pokazem bez... realnego efektu. Piątka napastników Cracovii umie ładnie grać, potrafi jednak tak bardzo powikłać krótkie ciągi, że w końcu sama nie wie jak się z sieci tych wydobyć. Przy wielkiej precyzji, metoda ta doprowadzić może do szybkiego wypompowania dużo biegających pomocników i obrońców warszawskich i w konsekwencji do łatwych sukcesów bramkowych w dalszym etapie. Równie dobrze jednak energicznie i ostro walcząca defenzywa Warszawianki wytrącić może szybko z konceptu miękkich krakowian, a wówczas bieg wypadów wziąć może inny obrót. Zaznaczamy z góry, że nie będzie to jednak łatwe!

Atak Cracovii jako całość powinien być lepszy, niż napad Warszawianki i to nawet przy dobrej formie Smoczka. Co jednak ważniejsza, bezwzględną przewagę mieć powinni goście w pomocy, która nawet w wypadku zdezorganizowania pierwszej linii potrafi wziąć inicjatywę w swoje ręce. Obrona Cracovii gra czasami nierówno. Nie daje jednak stuprocentowej gwarancji również obrona Warszawianki. Jedynie Rudnicki w bramce stanowi wyraźne plus w stosunku do przeciwnika.

O ile zatem wypadki potoczą się normalnie, bylibyśmy skłonni przyznać lepsze widoki Cracovii, wynik remisowy leży jednak również w granicach prawdopodobieństwa. W r. 1935 wyniki Warszawianka — Cracovia brzmiały: 2:1 i 1:4!

Rewia czterech

Przez boisko krakowskiej Wisły przewiną się cztery zespoły. Defilade rozpocznie Garbarnia z Wartą, w drugiej parze pójdzie Wisła z ŁKS-em.

Garbarnia występem lwowskim poprawiła swą reputację, która — nie wiadomo dlaczego — była nienajlepsza. Krakowianie są znów zespołem równym, twardym, nieustępliwym. Walorami tymi w zeszłym roku zaszli bardzo daleko nie ma więc powodów przypuszczać, że w bież. sezonie będzie gorzej. Raczej liczyć się należy z okrzepnięciem młodych graczy, mających już za sobą hart jednorocznych ligowych bojów.

O Warcie wiemy mało. Wiemy tyle, że pobiła berlińską Union Oberschoeneweide i ub. niedzieli przegrała niesławnie z Pomorzem.

Linie napadów powinny być mniej więcej równe. Gdy chodzi o pomoc pierwszeństwo przyznać wypadnie chyba Garbarni. W defenzywie ani jedna ani druga strona nie legitymuje się specjalnymi gwiazdami. Włodek jest czasami chimeryczny, zdarza się to jednak i Fontowiczowi. Własne boisko przemawia za Garbarnią, w każdym razie różnica bramkowa będzie minimalna. (W r. 1936 Garbarnia — Warta 1:2, 1:0).

Wisła staje do walki opromieniona sławą wysokiego zwycięstwa. Dodaje to otuchy i pewności, czasami jednak stwarza zaufanie, które przynieść może najgorsze owoce. Wiśle nie grożą zdaje się podobne konsekwencje. Czasy, w których ŁKS był dla niej szczególnie niestrawny należą do przeszłości.

Forma łodzian w niedzielę pozostawiała wiele do życzenia, a ponieważ poza Łodzią grają oni tradycyjnie gorzej, mamy poważne wątpliwości czy zdołają podważyć pozycję Wisły. Mogłoby to nastąpić jedynie przy fenomenalnie dobrej grze obrońców i lepszej, niż zazwyczaj postawie pomocy. Ale i w tym wypadku nie przypuszczamy, by napad ŁKS okazał się groźniejszy od napadu gospodarzy. Liczymy zatem na drugie zwycięstwo Wisły. (Wyniki z przed roku: Wisła — ŁKS 3:1 i 2:0).

Kogo zmobilizowano?

NA ŚLĄSKU

Niedzielne „derby" piłkarskie Amatorski—Ruch, emocjonują cały Śląsk. Wynikiem tych zawodów „przejmują" się też wszyscy — o niczym innym się ostatnio nie mówi...

Inna rzecz, że Śląsk zdaje się przeceniać wartość tych wielkich „derbów", przypisując im decydujący wpływ na bieg mistrzostw. Stadion chorzowski nie pomieści tłumów, jakie w nadchodzącą niedzielę będą usiłowały dostać się do jego wnętrza! Przedsprzedaż biletów dała rewelacyjne wyniki.

Składy obu zespołów znane są jedynie z grubsza; kierownicy klubowi liczą się bowiem z ew. kontuzjami swych pupilków, zasilających repr. Śl. O. Z. P. N., która bawi w Austrii. O ile nie zajdą jakieś nieprzyjemne dla obu stron wypadki, na stadionie zmierzą się następujące teamy:

A. K. S. Mrugalla (Polak); Knas, Stolarczyk; Bentkowski, Kuchta, Schaton; Morciniek, Piontek, Wostal, Pytel, Marszel.

RUCH: Tatuś (Hylla); Giemza, Czempisz; Dziwisz, Badura, Nowakowski; Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Tak Ruch, jak i sztab AKS-u pewni są sukcesu. Ogół typuje jednak beniaminka na zwycięzcę i to z racji nie tylko własnego terenu, ale przede wszystkim z uwagi na nie tak dawny, dwukrotny triumf „zielono-białych" nad hajducżanami. (hr).

PIERWSZY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE Cracovia — Warszawianka rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 16.15 na stadionie W. P. Warszawianka wystąpi na mecz z Cracovią w składzie: Rudnicki; Joksz, Ziemian; Sochan, Sroczyński, Pirych; Stolenwerk, Kniola, Smoczek, [illegible] Wieczorek.

([illegible] w ostatniej chwili dowiadujemy, PZPN potwierdził dla Warszawianki gracza Koszarawy Wasia, który wystąpi w pomocy, tak, że Pirych wróci na zwykłe swe miejsce na skrzydło).

CRACOVIA WYJEDZIE DO WARSZAWIANKI w zestawieniu: Pawłowski, Lasota, Góra, Grünberg, Ziółka, Korbas, Stępień, Małczyk, Szeliga, Zembaczyński.

NA BOISKU WISŁY w Krakowie odbędzie się dwumecz ligowy. O godz. 2.15 pop. Garbarnia wystąpi przeciw Warcie w składzie: Włodek, Stankusz I, Stankusz II, Lesiak, Wilczkiewicz, Sołdan, Riesner, Skóra, Woźniak, Pazurek, Polus. Na tym samym boisku wystąpi o godz. 4.15 Wisła przeciw ŁKS-owi w zestawieniu: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Jezierski, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko. (rg)

WARTA WYJEŻDŻA DO KRAKOWA w następującym składzie: Fontowicz, Twórz, Ofierzyński; Sobkowiak, Danielak, Kaźmierczak, Szwarc, Kryszkiewicz, Scherfke, Gendera, Słomiak lub Wojciechowski. Słomiak rozpoczął przed tygodniem służbę wojskową i dlatego prawdopodobnie nie będzie mógł wyjechać do Krakowa. Zastąpiłby go wówczas Wojciechowski.

ŁKS ZMIENIA SKŁAD na niedzielny mecz z Wisłą. Sowiaka, kontuzjowanego na meczu z Cracovią, zastąpi Kowalski, poza tym wypadnie z drużyny w beznadziejnej formie znajdujący się Król, ale nie wiadomo jeszcze w tej chwili, kto zajmie jego miejsce. Zadecyduje o tym dopiero czwartkowe posiedzenie kierownictwa sekcji. Wobec tego, że Kowalski jest „prawonożny", zagra on na prawym skrzydle, na lewym zaś Miller. Atak ŁKS-u bez lewego łącznika, wyglądać będzie następująco: Miller, Lewandowski, Wolski i Kowalski. Ekspedycję prowadzić będzie kierownik sekcji p. Rębalski wzgl. jego zastępca p. Cyll. Łodzianie wyjeżdżają do Krakowa dopiero w niedzielę rano, specjalną torpedą, która odejdzie na kilka minut przed godz. 8, a przybędzie do Krakowa kilka minut po 11-ej. (Lp).

Ligowa drużyna Pogoni rozegra w niedzielę mecz z przemyską Polonią w Przemyślu. Spotkanie to ligowcy rozegrają pod firmą Pogoni I. B.,... o mistrzostwo Ligi Okręgowej. Rezerwa Pogoni miała właśnie startować w niedzielę do mistrzostw Ligi Okr., ponieważ jednak ligowcy są wolni, a z drugiej strony nie mogli znaleźć na niedzielę poważniejszego przeciwnika na terenie Lwowa, zarząd Pogoni zdecydował się wysłać do Przemyśla pełny zespół ligowy. (k)

Matyas, gracz lwowskiej Pogoni, który był zdyskwalifikowany do 22 kwietnia został przez PZPN amnestionowany i wystąpi już w najbliższą niedzielę w barwach swej drużyny.

Uchwała nie działa wstecz, wobec czego łódzkie kluby fabryczne, które są oddawna członkami ŁOZPN nie są obowiązane do zmiany swych nazw.

Utrata praw obywatelskich — mocy wyroku sądowego, równa się automatycznemu wykreśleniu z rejestru graczy PZPN — tak orzekł Zarząd na ostatnim posiedzeniu.

Ukarany działacz. P. Kozłowski członek KS Broń (Radom) ukarany został przez PZPN roczną dyskwalifikacją.

Doskonały obrońca Brygady — Głogowski, który za grę w barwach AKS, przeciwko Ruchowi ukarany został przez W. G. i D. PZPN-u 4-romies. dyskwalifikacją, przeprosił się z Brygadą i po ukończeniu kary zagra w jej barwach.

KTO BĘDZIE PIERWSZY W NIEMCZECH?

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Niemiec weszły w bardzo ciekawą fazę. W tej chwili walki toczą się w czterech grupach, w których znajdują się mistrzowie poszczególnych okręgów. Pierwsze spotkania odbyły się ub. niedzieli, wyniki podaliśmy w poniedziałkowym numerze Przeglądu Sportowego.

W niedzielę 11 bm. program będzie niemniej ciekawy:

W grupie pierwszej: w Bytomiu Beuthen 09 — Hartha; w Królewcu: Hindenburg — Allenstein — HSV.

W grupie II-ej: w berlińskim stadionie olimpijskim: Hertha BSC — Schalke; w Bremie: Warder Victoria (Stolp).

W grupie III-ej: w Hanau: Sp. Kassel — Wormatia, w Dessau: Dessau — VfB Stuttgart.

W grupie IV-ej: w Norymberdze: 1FC — VfR Köln; w Duisburgu: Fortuna (Düsseldorf — SV Waldhof.

Sensacje angielskiej Ligi

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi angielskiej układają się w roku bieżącym szczególnie ciekawie. W przeciwieństwie do ub. lat nie ma zdecydowanego faworyta, a sytuacja w grupie czołowej ulega co pewien czas nieoczekiwanej zmianie.

Rewelacją był początkowo świeżo zaawansowany Charlton, podczas gdy Arsenal tułał się gdzieś daleko w dole. Zeszłoroczny mistrz Sunderland nie mógł jakoś należycie się rozkręcić, natomiast Arsenal zaczął nagle spurtować i wydostał się na szczyt. W chwili gdy zdawało się, że pojedynek o mistrzostwo rozegra się już tylko między Arsenalem i Charltonem, wyskoczył z za węgła trzeci konkurent.

Manchester City zdobył w ciągu świąt w trzech grach 5 punktów i teoretycznie znajduje się w lepszej sytuacji niż lider. Arsenal ma wprawdzie o trzy punkty więcej, jednak grał też dwa mecze więcej. W obecnej sytuacji mecz sobotni (10 kwietnia) Arsenal-Manchester City w Manchesterze będzie więc wydarzeniem najwyższej klasy. Wtajemniczeni liczą się z pobiciem rekordu widzów, który na boisku Manchesteru ustalony został na 84.569. Czynione są starania, by widownię odpowiednio rozszerzyć.

Arsenal jest o tyle w przykrej sytuacji, że stracił najlepszego kierownika napadu Anglii Drakego (operacja kolana), poza tym ma jeszcze kilku graczy kontuzjowanych. Piłkarzy polskich zainteresuje fakt, że w przedświąteczną sobotę w meczu z Middlesbrough na środku pomocy grał amator Joy, ten sam, którego precyzyjna gra po przerwie omal nie pozbawiła nas w Berlinie zwycięstwa.

W sobotę odbędzie się jeszcze drugi mecz o decydującym znaczeniu. Aston Villa, która zadziwiła świat nagłym finiszem, wysuwając się z dwunastego względnie dziesiątego miejsca daleko wprzód, gra z Leicesterem, ulokowanym na drugiej pozycji. Ostatniej soboty wprawdzie Aston Villa przegrała na własnym boisku z Bury 0:4, jednak posiada wciąż jeszcze widoki awansu.

Sytuacja w drugiej Lidze przedstawia się w tej chwili następująco:

Blackpool	39	gier	51	pkt.
Leicester	38	„	48	„
Bury	39	„	48	„
Plymouth	38	„	46	„
Aston Villa	38	„	44	„

PORACHUNKI NIEMIECKIE

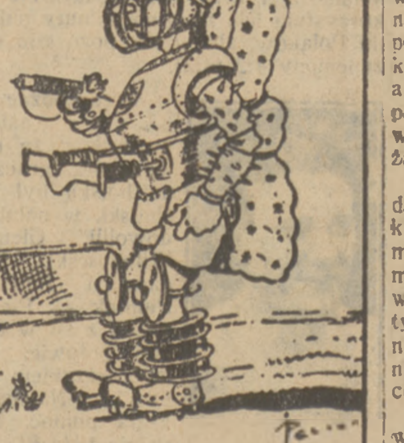
Obaj czołowi tenisiści niemieccy Cramm i Henkel bawią w Egipcie. Po mistrzostwach Egiptu, które wygrał niespodziewanie Henkel, spotkali się Niemcy w finale mistrzostw Aleksandrii. Tym razem wygrał Cramm w sposób zdecydowany 6:1, 6:2 i 6:4.

METAXA BIJE DESTREMEAUX

Podczas turnieju tenisowego w Monte Carlo, Austriak Metaxa odniósł piękny sukces, bijąc w półfinale Destremaux (6:3, 6:3), który uważany jest za drugą po Boussus rakietę Francji.

JA MAM GŁOS...

Ofiara sportu



Jeśli gdziekolwiek jest mowa o *ofiarach sportu,* nie trzeba być zbyt domyślnym, aby odgadnąć, że chodzi o *sędziów piłkarskich.*

Mój znajomy, pan radca Ośmogodziński jest właśnie takim sędzią. W cywilu t. zn. w dni powszednie, urzędnik na kierowniczym stanowisku — przemienia się w niedzielę we *władzę sportową.* Ubrany w krótkie spodenki, uwydatniające wcale pokaźny już brzuszek, biega po boisku, gwiżdże, odgwizduje, wygwizduje. Jednem słowem: *sędzia piłkarski.*

W ostatnim sezonie spotkałem go raz, gdy wracał do domu, po pewnym, dość *gorącym* meczu. Blady, spocony, zgarbiony, z podkrążonymi oczyma, wlókł nogami jak 80-letni staruszek. Przywitał się ze mną i cichym, drżącym głosem zapytał:

— Jak się panu podobało moje dzisiejsze sędziowanie?

— Uważam, że było zupełnie poprawne poza jednym, jedynym „spalonym", którego zresztą i tak nie mógł pan widzieć, bo gracze zasłaniali.

Spojrzał na mnie oczyma, w których malowała się bezgraniczna wdzięczność.

— Tak, tak. A mimo to cała widownia ryczała i gwizdała przy każdym mojem rozstrzygnięciu.

— Niech się pan radca nie przejmuje. Widownia jest zawsze tylko widownią — pocieszałem go.

Westchnął. — Widzi pan — zaczął po chwili — *sędziowanie na meczach,* to jedyna dziś ciężka i odpowiedzialna praca społeczna, której nie otacza opieką *żaden kodeks,* żadna ustawa żadne rozporządzenie. Pomyśl pan sobie, nawet oprawca, chwytający psy po ulicach jest chroniony ustawą jako *funkcjonariusz w służbie.* Niechby tak kto spróbował, w czasie pełnienia obowiązków, przeszkodzić mu lub choćby najmniej obraźliwe słówko powiedzieć pod jego adresem. Zaraz policja, prokurator, sąd i pewnych kilka tygodni aresztu bez zawieszenia. A sędziemu piłkarskiemu może każdy kto chce, nawymyślać od *durniów* do *kaloszy* i żadna ustawa się za nim nie ujmie.

— Wierz mi pan — kontynuował dalej biedny sędzia — na każdy mecz, który ja sędziuję, przychodzą wszyscy moi młodsi koledzy biurowi, wszyscy moi podwładni i wszyscy bez wyjątku woźni z mojego biura. Po co? Po to tylko, aby przynajmniej raz w tygodniu móc bezkarnie krzyknąć do mnie na całe gardło: *tuman! bałwan!* lub coś w tym rodzaju...

Podał mi rękę na pożegnanie i powlókł się do domu, uosobienie skrajnej nędzy, rozpaczy i melancholii.

Zrobiło mi się naprawdę przykro.

*

Los chciał, że w następną niedzielę bawiłem na prowincji w sprawach rodzinnych. Mając wolne popołudnie, poszedłem na ligowy mecz piłkarski, rozgrywany przez tutejszy klub z jedną z drużyn stołecznych. Zawody były interesujące. Cała widownia huczała jak nadciągająca burza. I jak zwykle, najwięcej obrywało się sędziemu. Terroryzowano go, wymyślano i wygwizdywano.

Tuż za mną jakiś tubalny, zacietrzewiony głos ryczał co chwila:

— *SĘDZIA IDIOTA! SĘDZIA Z BOISKA! SĘDZIA TUMAN!*

Obawiając się o całość moich bębenków usznych, postanowiłem poprosić stojącego za mną krzykacza o *ściszenie swego głośnika.* Odwróciłem się i zdębiałem.

Krzyczącym był nie kto inny tylko sam pan radca Ośmogodziński.

— Panie sędzio! — zacząłem go mitygować.

— Nie sędziuję tutaj, więc nie jestem sędzią — odburknął.

— A jednak, to przecież nie wypada...

Pan radca poczerwieniał jak burak i wrzasnął na mnie z całych sił:

— Wypraszam sobie wszelkie uwagi! Może je pan dla siebie zatrzymać! Zapłaciłem za bilet, jestem tu widzem i nikt mi nie ma nic do gadania!

Po tych słowach pan radca zaczął dalej wykrzykiwć rozmaite nieprzyzwoitości pod adresem biednego i Bogu ducha winnego sędziego.

ŁOU-LOU.

Wielkie derby Budapesztu

W niedzielę stał piłkarski Budapeszt pod wrażeniem meczu Hungaria—Ferencvaros. Mimo ulewnego deszczu zebrało się na boisku ok. 25.000 widzów, którzy stali się też świadkami nadzwyczaj emocjonującej walki. Po wspaniałych sukcesach FTC w świątecznym turnieju wiedeńskim, oczekiwano jego zwycięstwa i przejęcia prowadzenia tabeli. Tymczasem jednak Hungaria zagrała wspaniale i po wyrównanej pierwszej połowie uzyskała w drugiej części druzgocącą przewagę i tylko jakiś pech strzałowy napastników sprawił, że nie wygrała ona pokaźną różnicą bramek. Jednym z najlepszych graczy na boisku był środkowy napastnik Hungarii Cseh, który przewyższył klasą nawet dr. Sarosiego.

Cseh już w 5-ej min. zdobył prowadzenie, jednak Kiss w 17-ej wyrównał a Sarosi poprawił wynik na 2:1 dla FTC. Jeszcze przed przerwą Titska zdołał wyrównać. Gdy w dwie minuty po rozpoczęciu drugiej połowy Sarosi znów zdobył prowadzenie dla „biało-zielonych" liczono się już z pewnym ich zwycięstwem. Tymczasem Hungaria rozwinęła wspaniałą grę, ataki jej sunęły nieprzerwanie na bramkę Hady, który zmuszony był też w 17-ej min. ponownie kapitulować przed Csehem. Razem — 3:3.

Dalsze wyniki brzmiały: Phoebus—Szeged 2:0, Budai—Elektromos 5:1, III Obwód Haladas 1:0.

Tabela węgierska przedstawia się obecnie następująco: 1) Hungaria 30 p., (19 gier), 2) FTC 30 p (20), 3) Phoebus 29 p. (20), 4) Ujpest 27 (19), 5) Nemzeti 26 (19), 6) Bocskai 22 (19), 7) Szeged 21 (19), 8) Elektromos 19 (19), 9) Budai 17 (19), Budafok 16 (18), 11) Haladas 15 (19), 12) Kispest 14 (18), 13) III Obwód 8 (20), 14) Soroksar 2 (wycofał się z gier).

SKŁAD WĘGRÓW PRZECIW SZWAJCARII

W niedzielę odbędzie się w Bazylei mecz międzypaństwowy w ramach „International Cup" pomiędzy Węgrami i Szwajcarią. Kapitan Węgierskiego Związku Piłki Nożnej dr Dietz desygnował następujących graczy do reprezentacji: Szabo (Hungaria); Futo (Ujpest) Biro (Hung.), Szalay (Ujpest), Turai Dudas (Hung.); Kocsis (Ujp.) Cseh (Hung.), Sarosi, Toldi (F. T. C.), Titkos (Hung.).

BOCSKAI ZWYCIĘŻA W NICEI

Węgierski Bocskai pokonał w niedzielę OGC Nice 2:1. W drużynie nicejskiej grał Zamora i Samitier. Byli oni na najlepszymi graczami miejscowych a Samitier zdobył pierwszą bramkę. Nikły wynik był w znacznej mierze zasługą doskonałej gry Zamorry.

WŁOSKI PRZYKŁAD DZIAŁA

We Francji nastąpiła po ostatnich klęskach piłkarzy konsternacja. Francuzi mają wprawdzie szczęśliwy charakter i nie biorą spraw takich zbyt tragicznie, nie mniej jednak dotknięci są w swej ambicji. Kierownicy piłkarstwa, narażeni na szyderstwa ze strony swych ziomków, głowią się nad tym, jak naprawić zło. Rada w radę wpadli na pomysł naśladowania wzorów włoskich.

Włosi chcąc umożliwić graczom południowo-amerykańskim udział w rozgrywkach mistrzowskich (dostępne tylko dla rodowitych Włochów) wyszukali graczy o pochodzeniu włoskim i na tej podstawie wcielili ich w szeregi drużyn a nawet reprezentacji państwowej. Francuzi zdecydowali się więc przyjąć na łono swe graczy południowo-amerykańskich o „pochodzeniu francuskim". Do takich należy np. Paneelle, środkowy napastnik River Plata, Chiffiet (środkowy pomocy Nacional-Montevideo) Tenou (Penarol) L'Oriex i Fidele (Gymnasia) Baffalu (Central-Cordova). Wszyscy oni mają w najbliższym czasie wylądować w ojczyźnie swych przodków.

Należy się spodziewać, że dobry przykład znajdzie dalszych naśladowców i wkrótce doczekamy się niemieckich, szwajcarskich, belgijskich itp. południowo-amerykańskich piłkarzy. Dobrze byłoby jednak może zgóry ustalić, jakie normy decydują o przynależności narodowej, w końcu bowiem okaże się, że w Południowej Ameryce nie ma w ogóle rodowitych graczy i zasługa ich wysokiej klasy spada właściwie na ojczyzny ich pra-pradziadków.

WEMBLEY LYONS MISTRZEM ANGLII

Wobec remisowej partii Harringay Racers z Brighton Tigers 0:0 mają Wembley Lyons zapewniony tytuł mistrza hokejowego Anglii. Lwy z Wembley zdobyły w 39 grach 60 punktów, na drugim miejscu są Racers 57 p., dalej Harringay Greyhounds 54 p.

ZNOWU TA HVEGER...

Fantastyczny rekord pływacki ustaliła znów młodziutka Ranghild Hveger w ramach meczu pływackiego Dania—Szwecja. Na 400 mtr. st. dow. osiągnęła ona czas 5:44,5 o 15 sek. lepiej od dawnego rekordu Mastenbrook.

BOGATY PROGRAM NIEDZIELNY W ŁODZI

Nadchodząca sportowa niedziela Łodzi da zatrudnienie wszystkim reprezentantom sportu. Sezon inaugurują kolarze, 25 klm. „pierwszym krokiem". piłkarze ligowego ŁKS-u grają w Krakowie, klasa A kończy natomiast pierwszą rundę, lekkoatleci startują w biegu naprzełaj ŁKS-u na dystansie 3 klm., na ringu odbędzie się mecz Makabi (W-wa) — Geyer, szermierze z Kantorem na czele jadą na mistrzostwa stolicy, a pływacy podejmują węgierską drużynę BSE. Jednocześnie trójka bokserów łódzkich walczyć będzie w Krakowie w pierwszej serii indywidualnych mistrzostw Polski (Lp.)

W PIŁKARSKICH MISTRZOSTWACH ŁODZI odbędą się w niedzielę ostatnie mecze z zeszłorocznej rundy jesiennej. Tytuł mistrza jesiennego zdobyła drużyna Union Touringu, która posiada w tej chwili cztery punkty przewagi nad notowanym na drugiej pozycji beniaminkiem kl. A, pabianickim Sokołem. Pięć punktów w tyle za leaderem są WKS i PTC, a sześć — ŁTSG i Widzew. Dalsze pozycje zajmują: SKS, Wima, Burza i ŁKS I-b. Rezerwa ligowców, w ośmiu meczach zebrała wszystkiego 4 pkt. i ma najgorszy stosunek bramek: 11 do 25. W niedzielę przeciwnikiem ŁKS-u będzie partner z tabeli Burza, poza tym walczą: PTC — ŁTSG, Union Touring — Widzew, Wima — WKS i w Pabianicach: Sokół — SKS. (Lp).

Na boiskach Kopenhagi

Sezon piłkarski jest w Danii już w pełnym toku. Rozegrano szereg spotkań mistrzowskich, zakończono turniej pucharowy i przeprowadzono kilka spotkań międzynarodowych.

Sensacją dnia jest renesans Akademisk Boldklubben, który niegdyś odgrywał decydującą rolę, jednak w ostatnich latach znacznie podupadł. Akademicy kopenhascy zdobyli puchar i legitymują się dzisiaj silnie zespoloną jedenastką, to też mają wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa przed Blodklubben 93 i przed „Fremem".

Sensacją świąt był występ praskiej Slavii, która wykazała znów wyższość piłkarstwa środkowo - europejskiego. Slavia zwyciężyła Akademików wzmocnionych o trzech obcych graczy 6:1, w drugim dniu pokonała zespół kombinowany 8:2, a trzeciego dnia uzyskała z reprezentacją Kopenhagi, równoznaczną niemal z reprezentacją Danii, wynik 2:2. Czescy piłkarze bardzo się podobali, to też zawody ich cieszyły się liczną frekwencją.

Optymista prezes i ostrożny kierownik

Dwugłos z obozu chorzowskiego pupilka

Katowice, w kwietniu.

Po stracie dwu klubów ekstraklasy, Śląsk „lokuje" swe ambicje u pozostałych dwu przedstawicieli w Lidze. O „Ruchu" wiemy już niemal wszystko; o klubie najgęściej zaludnionego miasta dymiących kominów w Polsce, o chorzowskim A. K. S-ie wie się na ogół mało. Wiadomo jest że w barwach „zielono-białych" z listkiem koniczyny grają dwaj lotni napastnicy Piontek i Wostal, że AKS od szeregu lat kandydował do Ligi, zaprawiając się tymczasem w łojeniu skóry nawet bardzo renomowanym zagranicznym przeciwnikom. Nawiązujemy rozmowę z reorganizatorem klubu, który przed trzema laty jako klub niemiecki był bliski rozkładu. Prezes dyr. mgr. Karol należy do nielicznej u nas grupy postępowych działaczy młodego pokolenia, którzy niespożytą energią i wrodzonym umiarem umieją stworzyć z niczego placówkę o przeszło pół tysiącu rzeczywistych członków. Zasługą prezesa mgr. Karola jest m. i. wykorzystanie wielkiego stadionu w Chorzowie I, stojącego od lat odłogiem, o czym zresztą nieraz pisaliśmy.

— Klub nasz — mówi nasz rozmówca — jest organizacyjnie w stu procentach przygotowany do ciężkiego sezonu, jaki go czeka. Przemyśleliśmy dokładnie w czasie „snu zimowego" cały plan kampanii tak, że nie ma obaw, by AKS zaskoczyły jakieś niemiłe niespodzianki — jak to zdarzało się niejednokrotnie nowonobilitowanym do ekstraklasy klubom.

W słowach prezesa Karola nie ma ani cienia zarozumiałości. Widywaliśmy go przy pracy na każdym posterunku w klubie„ to też nic dziwnego, że wielu innych działaczy nie mogąc wytrzymać tego tempa pracy, rezygnowało z mandatów. Mając tego rodzaju metody pracy, nic dziwnego, że prezes Karol jest najlepszej myśli i ma nadzieję, że w jesieni „Przegląd Sportowy" zjawi się u niego po wywiad, jako do prezesa nie beniaminka, lecz mistrza Polski!

* * *

Kierownik sekcji piłkarskiej i zarazem I wice-prezes Klubu, p. komisarz Ślązak, wtajemnicza nas w arkana techniczne:

W bramce zagra Mrugała, obok rezerwowych Polaka i Janika. Obrona pozostaje niezmieniona(!): Knas-Stolarczyk, w rezerwie: Szolc, a dalej Katrynicki i Wieczorek. Również pomoc pozostaje w starej, nienajlepszej konfiguracji: Bentkowski, Kuchta, Skrzypiec, zapasowymi będą Schaton, Kuczka i Kosmy. Kwintet ofensywy — Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel i Marszel. Rezerwowi: Tomala (środek), Prohopin (lewa strona) i Spodzieja II (prawy łącznik).

Z powyższego wynika, że chorzowianie nie skorzystali z licznych ofert: toteż szczerze mówiąc, nie mamy do tego składu stu-procentowego zaufania. Asumpt do tego daje nam przede wszystkim linia obrony. Zdanie nasze podziela zresztą i komisarz Ślązak:

— Jakie prognostyki? Atak mamy coprawda pierwszorzędny; brak mu jeszcze trochę rutyny i twardości, ale chłopcy nadrabiają te braki szybkością, to też jestem dobrej myśli.

Pytając jednak o prawdopodobną końcową lokatę Amatorskiego dowiadujemy się, że komisarz, biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, a przede wszystkim wyrównanie się klasy, typuje ostatecznie... 4-e wzgl. 5-te miejsce!

Mina naszego rozmówcy wydawała nam się nieco tajemnicza, a, że nie wierzymy by AKS zadowolić się miał jedynie utrzymaniem się w Lidze, przygotowani być musimy do jakichś zmian. Jakie one będą — zobaczymy niezadługo.

Kalendarzyk imprez został uzgodniony w grubszych zarysach: w czerwcu gościć ma AKS węgierski Szeged; w drugi dzień Zielonych Świąt odwiedzi Chorzów mistrz Saksonii „Hartha". W ciągu lata uda się zespół „zielono-białych" na 14-dniowe tournee po krajach bałtyckich; organizacją podróży zajmuje się „Olimpia" z Libawy. Ślązacy zagraliby po dwa mecze w Libawie, Rydze i Estonii.



Ł.K.S. — CRACOVIA 1:1
Moment z pierwszego w bieżącym roku meczu ligowego w Łodzi.

Odpowiedź jasna: Kto chce jeszcze warcholić?

Sprawa Dębu znalazła się raz jeszcze na posiedzeniu Zarządu PZPN. Mamy nadzieję, że tym razem po raz ostatni.

Zarząd PZPN zawiadomił Okręg Śląski, że sprawy dyscyplinarne nie mogą być poddawane pod referendum, gdy chodzi natomiast o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, to wniosek Śląska jest niewystarczający, musi się pod nim bowiem podpisać jedna trzecia ogólnej ilości głosów, a więc ok. 90 (SLOZPN reprezentuje tylko 38 głosów).

Obserwując upór i konsekwencję, z jaką SLOZPN dąży do „wykręcenia" bohaterów smutnej afery, nie wątpimy, że podjęte zostaną dalsze starania w tym kierunku. Wątpić jednak należy, czy inne okręgi udzielić zechcą poparcia tego rodzaju akcji.

Sprawa Dębu była dostatecznie obszernie omawiana na zwyczajnym walnym zgromadzeniu, delegaci okręgów mieli możność aż nadto dobrze się z nią zaznajomić i na tej podstawie wydali opinię (i tak jeszcze bardzo łagodną). Przy tym stwierdzić należy ponownie, że uchwała komisji, obowiązująca obecny Zarząd, powzięta została jednogłośnie, że uczestniczył w niej *delegat Okręgu Śląskiego*, nie ma więc obecnie najmniejszego racjonalnego powodu do uruchamiania tak kosztownego aparatu jak nadzwyczajne zebranie przedstawicieli okręgów polskiego piłkarstwa, ponieważ... Śląsk zdołał tym czasem znów się rozmyślić.

Lokajski jedyny

na liście 100 najlepszych lekkoatletów

Znany fachowy tygodnik niemiecki „Der Leichtathlet" podaje w ostatnim numerze klasyfikację najlepszych wyników, osiągniętych w ubiegłym sezonie, posługując się fińską tabelą punktacyjną.

Pierwsze miejsce w tabeli zajmują:

1. Towns (USA) 110 płotki, 13.7 s. — 1184 p.
2. Järvinen (Finl.) oszczep 77,23 m. — 1174 p.
3. Carpentier (USA) dysk 53.08 m. — 1147 p.
4. Johnson (USA) wwyż 2.076 m. — 1145 p.
5. Albritton (USA) wwyż 2.076 m. — 1145 p.
6. Williams (USA), 400 mtr., 46.1 sek. — 1139 p.
7. Lampert (Niemcy) dysk, 52.81 m. — 1137 p.
8. Luvalle (USA) 400 mtr. 46.3 sek. — 1123 p.
9. Schröder (Niemcy) dysk. 52.25 m. — 1121 p.
10. Owens (USA). 200 mtr. 20.5 sek. — 1117 p.

Ciekawe, że ani jeden z tych wyników nie padł w momencie igrzysk olimpijskich! Ciekawe również, że za wyjątkiem dwu pierwszych wyników, których wyjątkowej pozycji nikt chyba nie kwestionuje, inne sprawiają raczej niespodziankę. W pierwszej dziesiątce nie ma bowiem ani rekordu Varoffa w tyczce (443 — 13-te miejsce) ani skoku Owensa (8.06 — 16-te), ani trójskoku Tajimy (16 mtr. — 27e miejsce), ani biegu Lovelocka (3:47,8 — 29-e miejsce).

Przewaga atletów USA jest wyraźna nietylko w pierwszej dziesiątce (7 nazwisk); siedem następnych pozycyj jest również łupem Amerykanów.

Mniej wesoła jest pozycja Polaków. W pierwszej.... setce (!) wylądował jeden tylko Lokajski na 46-ym miejscu (73.27 w oszczepie — 1077 p.). Sąsiaduje on z Moreau 14,2 m. płotki) i z Seftonem (4.35 o tyczce).

Przypadł nam zato zaszczyt otwarcia.... drugiej setki. Numerem 101-ym jest Noji, z wynikiem 14.39,4 na 5 klm. (1042 p.). Mimo wszystko wyprzedza on jednak Lanzi'ego (800 mtr. w 1:50,6) i... Kucharskiego, który na liście 109 zawodników w ogóle nie jest notowany.

Musimy zaznaczyć, że tabela fińska, niewątpliwie znakomita dla określania wyniku w dziesięcioboju, do oceniania tak subtelnych odcieni nie nadaje się, stwarzając gradacje nie do przyjęcia dla prawdziwych znawców. Nie sądzimy jednak, aby i w innych okolicznościach sytuacja Polaków wyraźnie mogła się polepszyć.

w.6,e3sek.żywy5hC-ciski

FINLANDIA, MOŻE W ŁODZI!...

Mecz bokserski Polska — Finlandia nie jest jeszcze pogrzebany, chętnie go przeprowadzi Łódź na otwartym powietrzu. ŁOZB oczekuje oficjalnej propozycji PZB. Na organizację mistrzostw Polski (finałów) w tej formie, w jakiej one są obecnie przeprowadzane—Łódź nie reflektuje, mimo, że w tej chwili są korzystne ku temu warunki. bawi bowiem w Łodzi Cyrk Staniewskich, w namiocie którego znalazłoby pomieszczenie 3 tys. widzów. (Lp.)

*

KANDYDAT NA PREZESA P. Z. H. L.

Walne zgromadzenie PZHL-u przewidziane jest na koniec maja. Na prezesa PZHL-u przewidywany jest p. konsul Kurnicki z MSZ, którego wskazał b. prezes, konsul Hulanicki przed wyjazdem do Palestyny.



BOMBA ARTURA
siedzi w siatce, mimo rozpaczliwych wysiłków Rudnickiego, na meczu ligowym Wisła — Warszawianka 5:0.

Kto chce zobaczyć piątkę K. P. W.!

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 10 i 11 bm. odbędą się w Warszawie na sali YMCA zimowe mistrzostwa KPW w siatkówce i koszykówce męskiej o puchar prezesa zarządu głównego KPW, posła Władysława Staszaka.

Spóźniony „nieco" ten turniej zapowiada się b. ciekawie ze względu na udział doskonałej piątki KPW Poznań, Olszy krakowskiej, Ogniska Wileńskiego oraz zespołu warszawskiego.

W turnieju startują reprezentacje 8 okręgów: Poznania, Wilna, Katowic, Lwowa, Radomia, Torunia, Krakowa i Warszawy. Rozgrywki odbędą się systemem pucharowym z tym jednak, że najsilniejsze 4 zespoły z mistrzostw letnich KPW zostaną rozstawione w ćwierćfinałach.

W koszykówce naturalnie najwięcej szans na zdobycie pucharu posiada Poznań, który przyjeżdża w najsilniejszym składzie z Kasprzakiem, Grzechowiakiem, Szymurami, Patrzykątem na czele. Rewanż za porażkę na mistrzostwach Polski — w Poznaniu będzie chciała wziąć zapewne Warszawa, co jej może się w zupełności udać na własnym terenie. Te 2 drużyny winny się spotkać w finale, chociaż są możliwe niespodzianki ze strony Krakowa (Olsza), Torunia i Wilna (Ognisko).

W siatkówce do pierwszego miejsca są Wilno (Ognisko) i Kraków (Olsza), które reprezentują b. wysoki poziom. Odegrać powinny jeszcze rolę Warszawa i Toruń.

Rozgrywki odbywać się będą w oba dni od godz. 8 i pół do 13 i od 15 do 20 i pół, przyczym w niedzielę po południu odbędą się finały. (B. K.)

Zjazd prasy sportowej

W dniach 7—8 maja odbędzie się w Poznaniu doroczny walny zjazd prasy sportowej organizowany przez oddział poznański Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Program zjazdu obejmuje:

w dniu 7 maja o godz. 10 uroczystość otwarcia zjazdu połączona z zagajeniem przemówieniami, powitaniami i wręczeniem pamiątkowej plakietki dla miasta Poznania,

o godz. 12 śniadanie koleżeńskie,

o godz. 14 obrady właściwe.

o godz. 21 obiad wydany przez miasto w sali malinowej Bazaru,

o godz. 23 czarna kawa w palmiarni parku Wilsona.

W dniu 8 maja o godz. 10 zwiedzanie Targów Poznańskich,

o godz. 12 zwiedzanie fabryki opon Stomił,

o godz. 17 zwiedzanie miejskich urządzeń sportowych,

o godz. 20 przedstawienie w operze,

o godz. 23 kolacja koleżeńska.



AMATORSKI K. S. CHORZÓW STARTUJE W LIDZE
Od lewej: Morcinek, Skrzypiec, Mrugała, Wostal, Piontek, Knas, Kuchta, Stolarczyk, Marszel, Pytel, Bendkowski i rezerwowy bramkarz Polak.

Richtera powitamy w piątek 9. IV.

Trener tenisowy Richter przyjeżdża w piątek do stolicy. W sobotę przybędą do Warszawy Tarłowski i Hebda. Bratek, który w sobotę wstępuje w związki małżeńskie, (gratulujemy, gratulujemy!) przybędzie dopiero w poniedziałek.

Tenisiści warszawscy Tłoczyński, Spychała i Wittmann już od ubiegłego tygodnia trenują na kortach Jasińskiego (N. Świat 22) i przyszykowują się do obozu.

Regularne treningi z Richterem rozpoczynają się na kortach Legii w niedzielę rano.

Kort cementowy Legii wraz z 9-ma bocznymi znajduje się w tej chwili w przebudowie. Kort reprezentacyjny zostanie opuszczony o 38 cm i będzie otoczony trybunami ziemnymi na 6.000 osób. Główna trybuna drewniana została już rozebrana. Budowa kortu zostanie ukończona w końcu kwietnia.

W tej chwili wykańcza się dwa boczne korty, na których w niedzielę rano rozpoczną się treningi pod kierownictwem Richtera.

Treningi odbywać się będą początkowo na placach Jasińskiego (Nowy Świat 22).

Jędrzejowska i Wittmann wyjeżdżają w piątek na turniej o mistrzostwo Włoch do Neapolu (12—19 kwiecień), po czym powracają do kraju i dołączą się do grupy treningowej pod kierunkiem Richtera.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie odbędą się, podobnie jak ubiegłego roku, w Bydgoszczy w dn. 25—29 sierpnia.

Pierwszy krok tenisowy dla młodzieży, organizuje wzorem lat ubiegłych WIMA w Łodzi w dn. 24—29 czerwca.

Wyjazd Spychały do Berlina na turniej „Blau - Weissu" (6—9 maja) został ostatecznie postanowiony. Prawdopodobnie w turnieju berlińskim weźmie również udział Ksawery Tłoczyński (w konkurencji juniorów) jak również Volkmer - Jacobsonowa.

Steiner drugi as atutowy drużynowego mistrza Śląska w tenisie — KKT, uległ wypadkowi narciarskiemu, który, zdaje się zakończy jego karierę sportową. Katowiczanin oddać się musiał we wtorek ciężkiej operacji. (hr)

Pomyśleć zawczasu!

Incydent, który wywołał dyskwalifikację sztafety Warszawianki podczas biegu Raszyn — Warszawa, był przedmiotem gorących dyskusji na zebraniu W.O.Z.L.A. Warszawianka założyła bowiem protest twierdząc, iż odebrano jej niesłusznie zwycięstwo.

Innego zdania była komisja sędziowska, która stwierdziła dwa zasadnicze powody do dyskwalifikacji:

a) na odcinku miejskim Warszawianka „uruchomiła" 8 biegaczy, zamiast przewidzianych 5,

b) nie wszyscy zawodnicy tego klubu, biorący udział w sztafecie, byli uprzednie zgłoszeni do biegu.

Tak więc nagroda wędrowna Polskiego Radia znajdzie się definitywnie w rękach Polonii.

*

Wypadek powyższy nasuwa przykre refleksje co do sprawności organizacyjno - technicznej organów W.O.Z.L.A., które bieg urządzały. Trudno sobie wyobrazić podobne przekroczenia regulaminu, gdyby regulamin ten był jasny we wszystkich punktach, a co ważniejsze — ogłoszony uprzednio w prasie.

Niestety, nie pomyślano o tym, narażając imprezę propagandową na niepotrzebny zgrzyt. Miejmy nadzieję — pierwszy i ostatni raz.

Notatnik lekkoatlety

Pięciu trenerów okręgowych projektuje zaangażować PZLA. Poza tym organizowany będzie kurs lekkoatletyczny dla nauczycieli W. F. oraz dla juniorów.

Kpt. Misiński będzie delegatem PZLA na męskie mistrzostwa Polski w biegu na przełaj, które odbędą się we Lwowie w niedzielę. Mistrzostwa Polski w konkurencji kobiecej odbędą się 18 b. m. w Krakowie.

11 listopada, w dniu Święta Niepodległości, w Warszawie odbędzie się ogólnopolski bieg na przełaj o nagrodę wędrowną.

Bieg ten zamknie oficjalnie sezon lekkoatletyczny. Propagandowe zaś biegi na przełaj odbędą się 3 maja na terenie całej Polski.

Świnarski, drugi po Nojim w niedzielnym biegu Kuriera Poznańskiego, to bezsprzecznie talent długodystansowy. Jest to chłopiec fizycznie dobrze rozwinięty, ma lat 19. Zbyt wysoko cenił Nojiego, jak mówił po biegu, by się kusić o zwycięstwo. Gdyby był jednak przypuszczał, że Noji jest w tak słabej formie, to byłby inaczej rozwiązał bieg, gdyż skończył go zupełnie świeży. Świnarski pochodzi z Wielkopolski z Żerkowa pod Jarocinem, skąd w roku 1924 przybył do Poznania. Pracuje w fabryce Cegielskiego i trenuje w klubie sportowym HCP. (ss)

STRZAŁKOWSKI REDIVIVUS

W biegu na przełaj o mistrzostwo okr. białostockiego zwyciężył Strzałkowski wykazując, mimo braku odpowiedniego treningu i dwuletniej przerwy, doskonałą formę i styl. Pokrył on 5-kilometrową trasę w 14:30,2 min.

Drugie miejsce o 20 mtr. w tyle zajął Półtorak przed Pabisem (nowy nabytek Jagielonii, przedstawiający duży talent), Łukaszewiczem i Adamskim. Startowało 27-miu zawodników.

NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Bieg na przełaj męski o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę we Lwowie. Organizatorzy spodziewają się, że na starcie zjawi się cała elita przełajowców z Nojim na czele. W ramach biegu o mistrzostwo Polski, rozegrany zostanie bieg o mistrzostwo Okręgu, który co prawda był zorganizowany ubiegłej niedzieli, jednakże wobec mylnego wyznaczenia trasy został całkowicie zniekształcony. Trasa biegu o mistrzostwo Polski prowadzić będzie z boiska Sokoła-Macierzy w kierunku rogatki Łyczakowskiej.

KALENDARZ LEKKOATLETYCZNY

Kalendarzyk zawodów lekkoatletycznych na rok bieżący przedstawia się, po szeregu zmian, następująco:

11.IV męski bieg na przełaj we Lwowie.
18.IV kobiecy bieg na przełaj w Krakowie.
3.V narodowe biegi na przełaj.
9.V eliminacyjne zawody w Krakowie.
8 — 9.V ewent. mecz Warszawa — Paryż.
21 — 23.V trójmecz Grecja — Czechosłowacja — Polska w Atenach.
27 — 30.V ewent. czwórmecz słowiański Polska — Jugosławia — Czechosłowacja — Bułgaria w Zagrzebiu.
30.V lub 6.VI mecze w Królewcu Prusy Wschodnie—Polska Północna, trójmecz Gdańsk — Bydgoszcz — Królewiec oraz start Wajsówny.
5 — 6.VI zawody międzynarodowe Warty i ewent. mecz Warszawa — Berlin.
12 — 13.VI zawody międzynar. Warszawianki i Legii i ewent. trójmecz Polska Północna — Tallin — Ryga w Wilnie (rezerwowy termin 4 — 5.IX).
19 — 20.VI okręgowe mistrzostwa męskie.
26 — 27.VI okręgowe mistrzostwa kobiece.
26 — 27.VI wyjazd 8 zawodników do Antwerpii.
3 — 4.VII męskie mistrzostwa główne na Śląsku.
10 — 11.VII kobiece mistrz. główne na Pomorzu.
16 — 17.VI mistrz. Anglii.
18.VII start 3 zawodników we Wrocławiu.
2.VIII start 4 zawodników w Londynie.
15.VIII mecz kobiecy Polska — Niemcy.
21 — 22.VIII mecz męski Polska — Niemcy.
22.VIII pięciobój kobiecy i sztafety kobiece 200 — 100 — 80 — 60 i 100 — 100 — 200 — 800 m w Lublinie.
26 — 29.VIII akademickie mistrz. świata w Paryżu.
4 — 5.IX zawody międzynar. Legii.
11 — 12.IX maraton, 10-bój i sztafety męskie 3x1000 m i 100 — 200 — 400 — 800 m w Łodzi.
18 — 19.IX zawody międzynar. PZLA.
26.IX chód 50 km. bieg 3 km z przeszkodami i sztafety męskie 4x200 m i 400— 300 — 200 — 100 m w Białymstoku.



KOLONKO (RUCH)
mistrz Śląska wagi półciężkiej

Imprezy niedzielne

Indywidualne mistrzostwa szermiercze Warszawy w trzech broniach odbędą się w sobotę i niedzielę dn. 10 i 11 bm. w sali I-go Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Łazienkowskiej 3.

Do turnieju zgłosili się wszyscy niemal czołowi szermierze stolicy z mjr. Dobrowolskim i kpt. Segdą na czele. Pewnego rodzaju sensacją jest również start kpt. Nycza. Nie przyjeżdża natomiast Sobik, który jest w słabej formie.

Program zawodów przedstawia się następująco: sobota, godz. 9-ta floret (5-ciu zawodników), godz. 15.30 półfinały i finały szpady (17 zawodników), niedziela, godz. 9 eliminacje i półfinały szabli (około 30 zawodników), godz. 19 — finał szabli.

MAKABI — GEYER W ŁODZI

Rzadki gość na ringu łódzkim — warszawska Makabi, walczy w nadchodzącą niedzielę w rewanżowym meczu z Geyerem. W ramach tego meczu dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. Zestawienie par jest następujące: w. musza: Jakubowicz — Usielski, w. kog. Spiegelman — Wojciechowski I w. piórkowa: Lewkowicz — Augustwicz (?), w. lekka: Rosenblum — Mikołajczyk (!) i Milwerger — Wojciechowski II, w. półśrednia: Szlas — Kulibabka, w. półciężka: Neuding — Wurm.

*

TOWARSZYSKI MECZ BOKSERSKI CWS—CZECHOWICE rozegrany zostanie w niedzielę w hali Czechowic o godz. 12. Walczyć będą następujące pary: w. musza: Korda (Cz) — Rzewnicki (CWS); w. kogucia: Miller (Cz) — Lipiński (CWS); w. piórkowa: Makusiński (Cz) — Śmiech (CWS), w. lekka: Kwiatkowski (Cz) — Ciechomski (CWS) i Dzwonkowski (Cz) — Orlicz (CWS); w. półśrednia: Grądkowski (Cz) — Brzózka (CWS); w. średnia: Archacki (Cz) — Całka (CWS); w. półciężka: Hies (Cz) — Ciążela (CWS).



BOKSERZY GWIAZDY i MAKABI
przed meczem, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. U góry Makabi



GRATULUJĘ I ŻYCZĘ DALSZYCH SUKCESÓW
— mówi prezes WOZB płk. Dudryk, wręczając Dorobie II nagrodę za tytuł mistrza wagi lekkiej.

Jak wszystko dzisiaj:

Mistrzostwa bokserskie Polski w 4 ratach

System wyłaniania bokserskich mistrzów Polski nie zdał egzaminu. Nie można powiedzieć, by był on zdecydowanie i zasadniczo niewłaściwy, ale zato stanowczo stwierdzić trzeba, że w bieżącym roku nie wpłynął korzystnie na rozwój pięściarstwa polskiego.

System, który doprowadza do tego, że mistrzostwa odbędą się bez Sobkowiaka, Rotholca, Czortka, Połusa, Walkowiaka, Kajnara, Seweryniaka, Ostrowskiego, Chmielewskiego jest systemem złym. Sytuacja, w której „mistrz" nie jest mistrzem, a często nawet nie zasługuje i na drugie miejsce w swej kategorii jest niemoralna. Metoda, przy której w silnych okręgach zjadają się wzajemnie doskonali pięściarze (Poznań, Warszawa), aby ustąpić miejsca w finałach przedstawicielom Lublina czy Wołynia, jest metodą niepedagogiczną. Na to zgodzą się wszyscy. Wysiłki PZB. pójść muszą w kierunku usunięcia tych mankamentów.

Natomiast słuszną i dobrą jest zasada (przeforsowana na walnym zjeździe PZB przez Poznań), by wszyscy pięściarze — zarówno mistrzowie Polski, jak i zwykli szaraczkowie — startowali w mistrzostwach okręgu.

Nie można mistrzów Polski stawiać w położeniu specjalnie uprzywilejowane i obarczać młodzież większymi ciężarami, niż koronowanych zawodników.

Tak pojęte mistrzostwa Polski stanowić będą pewien łańcuch, w którym pierwszym ogniwem będą mistrzostwa okręgów, w drugim przedboje grupowe, a w trzecim — finały.

Trzeba jednak biedy, że w roku bieżącym system 3-etapowy był pomyślem najbardziej nieszczęśliwym, na jaki zdobyć się mogło bokserskie kolegium. Mistrzostwa Europy powinny były skłonić PZB. do takiego układu sezonu, przy którym przez ostatnie 3 tygodnie elita bokserska mogłaby spędzić czas na ostrym treningu i solidnych przygotowaniach.

Stało się inaczej. Finały mistrzostw wyznaczono na dzień, w którym wsiadać trzeba do pociągu z tablicą „Warszawa — Wien — Milano". W razie jakiejś kontuzji, w razie drobnej nawet przypadłości zrezygnować wypadnie z udziału największego nawet asa.

Ale tu jeszcze nie koniec błędów. Uchwalono regulamin, a nie podano go w czas do wiadomości publicznej, nie upomniano w sposób stanowczy dużych mistrzów, że nieobecność na turnieju okręgowym pozbawia ich wszelkich szans dalszego startowania.

Jesteśmy przekonani, że gdyby PZB, nastraszył w odpowiedniej chwili tym paragrafem pięściarzy, ujrzelibyśmy w niedzielę na starcie Sobkowiaka, Połusa, Chmielewskiego, a Związek nie potrzebowałby lękać się że zawodnicy ci będą próżnować przez ostatnie tygodnie przedmediolańskie.

Uchylenia domaga się również paragraf, nieuwzględniający choroby. Od przepisu tego poległ ze szkodą dla siebie, okręgu warszawskiego i dla naszej reprezentacji Czortek. Za chorobę, prawdziwą chorobę, karać się nie godzi. Nie będzie to żadnym handicapem w stosunku do pozostałych rywali, jeśli w przyszłości uwzględnimy świadectwa lekarskie, ponieważ sama choroba i brak treningu jest już dostateczną karą i wystarczającym obciążeniem karnym.

System mistrzostw musi ulec zmianom. Nie ma w tym nic tragicznego. Na całym świecie organizacje bokserskie bez powodzenia szukają idealnego systemu i próbują corocznie nowych chwytów. Rysy i błędy, które wskazaliśmy wymagają modyfikacji.

A czy jednocześnie obalić warto cały system — o tem porozmawiać należy dopiero po zakończeniu turnieju. Po skonfrontowaniu teorii z życiem.

●

Sobota i niedziela przeznaczone są na eliminacje do właściwych mistrzostw bokserskich Polski. Walne zebranie PZB. stworzyło cztery (niesprawiedliwe) grupy eliminacyjne, z których każda wyłonić ma na finały (24 i 25 kwietnia) pełną obsadę wszystkich wag.

Grupa pomorsko - poznańska jest w położeniu uprzywilejowanym, ponieważ walczy tylko w jednym dniu. Zwykły mecz międzyokręgowy w Grudziądzu zadecyduje o nazwiskach reprezentantów Zachodniej Polski w finałach.

Fory łagodzi jednak okoliczność, że przeciwnik Poznania nie należy do łatwych. Zwłaszcza w pierwszych trzech wagach oraz w kategorii ciężkiej oczekujemy spotkań równych i bardzo zaciętych. Jarecki, Sipiński i Szymura powinni uporać się ze swymi adwersarzami. Majchrzyckiemu zbyt zależy na dojściu do finałów, by mógł powtórzyć swój bydgoski remis z Urbaniakiem.

Druga grupa obejmuje Warszawę, Wilno i Białystok. Wilnianom należy się pochwała za przysłanie na turniej białostocki pełnej drużyny i miejmy nadzieję, że nagrodą za to będzie dojście choć jednego zawodnika do finału. Myślimy tu przede wszystkim o Talko, reprezentującym dobrą polską klasę. Talko będzie miał rolę o tyle ułatwioną, że obsada wagi lekkiej w Warszawie i w Białymstoku należy do wyjątkowo słabych.

4-ta grupa GRUDZIĄDZ	POZNAŃ	POMORZE
musza	Lischke	Gwardzik
kogucia	Koziołek	Rinke*)
piórkowa	Pela	Krzemiński
lekka	Jarecki	Kowalski
półśrednia	Sipiński	Orzechowiak
średnia	Majchrzycki	Urbaniak
półciężka	Szymura	Karolak*)
ciężka	Klimecki	Węgrowski

*) Zawodnicy oznaczeni gwiazdką nie posiadają tytułu mistrza okręgu.

Obsada sędziowska pierwszej rundy mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

W Grudziądzu — w ringu p. Słabicki z Warszawy, na punkty p. Gorczycki, również z Warszawy.

W pozostałych grupach sędziowanie odbędzie się na zmianę, jedną walkę w ringu, drugą na punkty. W Krakowie pp. Kazimierz Derda z Poznania i Zorzycki z Warszawy, w Białymstoku pp. Zapłatka z Poznania i Czernik z Łodzi, w Lublinie pp. Sierota Łódź i Wende ze Śląska. (ss)

Zarząd PZB rozpatrywać będzie w środę wieczorem odwołanie IKP od weryfikacji meczu IKP i Warta w Łodzi w dniu 31 stycznia. (ss)

Drugi wilnianin o zdecydowanej klasie, Lendzin, nie ma — mimo wszystko — poważnych szans na przebrnięcie przez Rundsteina. Tylko bardzo sprytny i bardzo zasłonięty zawodnik uchronić się może od ciosu, zamykającego zwykle walkę. Rundsteina można tylko wypunktować (do tego potrzebna jest doskonała gra nóg), niepodobna go pokonać.

Dość równe siły są w wadze koguciej. Pietrzykowski („Teddy") nie jest wprawdzie w formie, ale ma duże szanse pokonania swym stylem Sandlera i Łukmina. Malecki, Kolczyński, Pisarski, Doroba i Mizerski powinni wrócić do Warszawy jako finaliści.

Grupa trzecia skupia okręgi najsłabsze i sportowo stać będzie najniżej. Ton turniejowi nada reprezentacja Lwowa.

Jakiekolwiek przewidywania utrudnia w stopniu bardzo znacznym Okręg Wołyński, nie tylko dlatego, że ma stosunkowo luźny kontakt z centralnymi ośrodkami pięściarskimi, ale przede wszystkim ze względu na to, że — nie wiadomo kogo do Lublina przyśle. Wołyń jest bowiem jedynym okręgiem w Polsce, który nie zdążył rozegrać w przepisanym terminie mistrzostw okręgowych.

Z drugiej jednak strony Wołynia nie należy w tej grupie lekceważyć. Systematyczna praca Strzelca z Janowej Doliny wydaje rezultaty. Z Jasielińskim (waga kogucia), Wierzbickim (półśredniej), Łogoszowcem (średnia) lub Rączką (ciężka), muszą rywale z Lublina i Lwowa liczyć się zupełnie poważnie.

Na marginesie rozgrywek w tej grupie notujemy, że w składzie Lublina zajść mogą pewne zmiany. W wadze lekkiej Akerman wystąpić może zamiast Berga, powołanego obecnie do wojska. Obaj ci zawodnicy są najwybitniejszymi jednostkami lubelskiego zespołu.

W wagach ciężkich głos decydujący powinien mieć Lwów; piętą achillesową tego zespołu jest Sawaryn, którego zastąpi prawdopodobnie wiceminister Sprung.

Grupa czwarta (krakowska) jest najciekawszą, ponieważ ścierają się tu reprezentacje trzech okręgów o równej sile.

Plany pokrzyżowała Łódź, która wysyła do Krakowa tylko trzech zawodników, ograniczając tym samym sobotni wieczór do trzech walk.

W grupie krakowskiej mamy więc dwu pewnych finalistów — Woźniakiewicza i Piłata. W innych kategoriach walka jest zupełnie otwarta.

Interesująco zapowiada się spotkanie Spodenkiewicza z Jarzombkiem; chyba jednak rutyna łodzianina odniesie zwycięstwo nad gazem Ślązaka. Również w wadze półciężkiej szanse są dość wyrównane i oba mecze będą ciekawe.

Chrostek w piórkowej i Kurka w średniej idą jako faworyci.

Przedboje odbędą się w dwu transzach: w sobotę wyeliminowany zostanie jeden z trzech zawodników; w niedzielę walczy zwycięzca z zawodnikiem, który wylosował wczoraj walkover. Nie bardzo to sprawiedliwe...

erd.

2-ga grupa BIAŁYSTOK	WARSZAWA	BIAŁYSTOK	WILNO
musza	Rundstein	Michalski	Lendzin
kogucia	Pietrzykowski	Sandler	Łukmin
piórkowa	Malecki	Piotrowicz	Szczypiorek
lekka	Błażejewski	Wiśkiewicz	Talko*)
półśrednia	Kolczyński*)	Kuśnier	Iwański
średnia	Pisarski	Fuks	Unton
półciężka	Doroba I	—	Polksza*)
ciężka	Mizerski	—	Zawadzki*)

3-cia grupa LUBLIN	LWÓW	LUBLIN	WOŁYŃ
musza	Wróblewski	Stachurski	
kogucia	Olbert	Zaleski	
piórkowa	Górecki	Krajewski	
lekka	Sawaryn	Berg	
półśrednia	Biłyj	Kuliczycki*)	
średnia	Michniewicz	Wosiek	
półciężka	Szkwarkowski*)	Frańczak	
ciężka	Baranowski*)	Kowalski	

4-ta grupa KRAKÓW	KRAKÓW	ŁÓDŹ	ŚLĄSK
musza	Juszczyk	—	Pawlica
kogucia	Bałucki	Spodenkiewicz	Jarzombek
piórkowa	Chrostek*)	—	Cichy
lekka	Moszkowski*)	Woźniakiewicz	Rudzki
półśrednia	Mieczysławski	—	Wałoszek
średnia	Karol*)	—	Kurka
półciężka	Zbik*)	Pietrzak	Kolonko
ciężka	—	—	Piłat*)

*) Zawodnicy oznaczeni gwiazdką nie posiadają tytułu mistrza okręgu.

2639 złotych czystego dochodu przyniósł rozegrany w Warszawie międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry. WOZB za organizację tych zawodów otrzymał 659 złotych.

Rezerwowy team bokserski Warszawy walczyć będzie 25 b. m. (w dniu mistrzostw Polski) na dwóch frontach. Druga drużyna wyjedzie do Gdyni na mecz z Wybrzeżem, a trzecia — do Kielc, gdzie spotka się z reprezentacją tego miasta.

Niemcy typują mistrzów Europy

Niemiecki tygodnik „Box Sport" drukuje w swym ostatnim numerze dłuższy artykuł o bokserskich mistrzostwach Europy w Mediolanie (5 — 9 maja).

Artykuł jest dość powierzchowny i w osnowie swej oparty na przestarzałych danych o t. zw. papierowej formie. Dla orientacji przytoczymy stamtąd kilka charakterystycznych pozycji.

W wadze muszej Niemcy typują na mistrzów Europy Kaisera (Niemcy) i Conolly (Irlandia), dając im równe szanse. Sobkowiak jest wymieniony na dalszym miejscu: jego klasę określono jako równą Gaston Fayaudowi (Francja), z tym jednak, że w momentach decydujących braknie Polakowi wykończenia.

W wadze koguciej faworyzowany jest Sergo (Włochy) pod warunkiem, że upora się z wagą. Za równorzędny tercet zawodników uważa „Box Sport" Paoletti (Włochy), Czortka i Kubinyiego (Węgry). Nie trzeba dodawać, że nasza opinia ocenia sytuację w tej wadze w sposób odmienny.

W piórkowej na pierwszym miejscu wymieniany jest Miner (Niemcy), za jego najgroźniejszych przeciwników uważani są Lescrauwaet (Belgia) i Treadaway (Anglia). Nie bez szans są — zdaniem Niemców — Frigyes (Węgry) i Krzemiński. O Połusie w przeglądzie tym nie ma mowy.

W lekkiej jest rzeczą najłatwiejszą wskazać na mistrza olimpijskiego Harangiego (Węgry). Ale już nawet Niemcy zorientowali się, że nie reprezentuje on w tej chwili olimpijskiej klasy i dlatego obok niego wymieniają Agrena (Szwecja) i Stepulova (Estonia). Woźniakiewicz jest wymieniony w gronie tuzina autsajderów.

W półśredniej Murach (Niemcy) i Petersen (Dania) trzymają pierwsze skrzypce. Na trzecim miejscu — Mandi (Węgry).

W średniej nic się nie zmieniło od czasów Olimpiady. Despeaux (Francja) i Tiller (Norwegia) przodują wyrównanej stawce; wymieniono w niej i Pisarskiego i Chmielewskiego, poza tym Claessensa (Belgia) Szigetiego i Raadika (Estonia). Będzie to bodaj najstaranniej obsadzona waga mistrzostw.

W półciężkiej Michelot (Francja) przoduje. Dalej idą Magill (Irlandia) Musina (Włochy), Shawyer (Anglia) i Koivunen (Finlandia). Szymura figuruje wśród autsajderów.

W wadze ciężkiej stracił „Box-Sport" całkowicie orientację i zna tylko Runggego (Niemcy), Nagyego (Węgry), Pilata i Nielsena (Norwegia). Zapomniał nawet o Joergensenie (Dania), który właśnie ...pokonał olimpijczyka Runggego.

Do mistrzostw Europy zgłosiło się w terminie 18 państw. Zamknięcie imiennych zapisów nastąpi 15-go kwietnia i dopiero potem będzie można pisać o przewidywaniach.

Skład na Mediolan
ustalony

W poniedziałek kpt. sportowy PZB p. Bielewicz ustalił skład naszych reprezentantów na Mediolan. Zespół ten nie różni się w niczym od składu, który zamieściliśmy przed tygodniem jedynie z tym, że w półśredniej p. Bielewicz wyznaczył Sipińskiego, w rezerwie Ostrowskiego. Jest rzeczą nie pojętą, dlaczego PZB tak pospieszył się z wyznaczeniem drużyny, na której zgłoszenie ma czas do 15-go kwietnia? Czy jednak nie byłoby wskazane zobaczyć niedzielną rundę mistrzostw Polski?

W rezultacie zespół na mistrzostwa Europy przedstawia się następująco: w. muszej — Sobkowiak (rez. Rundstein), kogucia — Czortek (Koziołek), lekka — Woźniakiewicz (Połus), półśrednia — Sipiński (Ostrowski), średnia — Chmielewski (Pisarski), półciężka — Szymura (Klimecki) i ciężka — Piłat (Węgrowski).

W wadze piórkowej odbędzie się w niedzielę w Poznaniu eliminacja pomiędzy Walkowiakiem i Połusem. Tego samego dnia Pela walczyć będzie w Grudziądzu w ramach pierwszej serii mistrzostw indywidualnych Polski z Krzemińskim. W poniedziałek spotkają się w Poznaniu zwycięzcy niedzielnych walk i dopiero zwycięzca poniedziałkowej eliminacji wyjedzie do Mediolanu.

Zarząd PZB będzie w środę wieczorem zastanawiał się nad wyjazdem do Mediolanu. Jak zapewniają w kołach PZB istnieje możliwość, że zorganizowany zostanie przed wyjazdem krótki, bo zaledwie kilkodniowy obóz kondycyjny. Jako sekundant pojedzie do Mediolanu p. Stamm.

Zawodników warszawskich, wyznaczonych do Mediolanu, w myśl polecenia kapitana sportowego PZB trenować ma p. Sztamm, bokserów łódzkich trenować ma p. Konarzewski.

Chcemy dać sport szkole
Rozmowa z prezesem Pol. Zw. Wych. Fizycznego

W ubiegłym miesiącu odbył się w Warszawie Zjazd organizacyjny Polskiego Związku Wychowańców Fizycznych. Powstanie tej ważnej placówki, grupującej nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach średnich, przeszło jakoś bez głębszego echa i zaginęło wśród innych spraw i wydarzeń życia sportowego. Chcąc zasięgnąć u źródeł garść szczegółów o zasadach i wytycznych pracy Zw. W. F., zwróciliśmy się do prezesa tej organizacji prof. Tyszki z prośbą o udzielenie nam informacji. Oto co usłyszeliśmy:

— Związek nasz jest organizacją zrzeszającą istniejące już komórki w jedno stowarzyszenie. Zjazd marcowy który może być symbolem tej konsolidacji przyczynił się niewątpliwie do wzmocnienia naszego stanowiska i umożliwi nam skuteczniejszą walkę o realizację naszych postulatów.

O WSPÓŁPRACĘ SZKOŁY ZE ZWIĄZKAMI SPORTOWYMI

A postulaty te są wcale rewolucyjne... I w zakresie spraw zawodowych i na płaszczyźnie kwestii zrealizowania programu ćwiczeń sportowych w szkole. Wnioski uchwalone na zjeździe żądają zwiększenia ilości godzin przeznaczonych na ten cel, ewentualnie wprowadzenia tych ćwiczeń obowiązkowo (wyższe uczelnie), a pozatem nawiązania żywego kontaktu z władzami i klubami sportowymi, które umożliwiłyby uprawianie sportu przez młodzież.

Jak pan widzi chcemy być skutecznym łącznikiem między dwoma biegunami: władzami szkolnymi i związkami sportowymi.

Chciałbym przy okazji zaznaczyć wyraźnie, że organizacja nasza jest niezależna i nie powinna być traktowana jako jeszcze jedna expozytura władzy szkolnej.

— A jak się przedstawia organizacja związku?

— P. Z. W. F. podzielony jest na okręgi, które odpowiadają mniejwięcej województwu. Każdy okręg składa się z kół które do swego istnienia potrzebują 8 członków. Obecnie mamy 10 okręgów, a z ważniejszych brak narazie Krakowa. Kół jest około 30 (zgłoszenia ciągle napływają) członków mamy 500.

O KLUBY SZKOLNE

Okręgi nasze będą głównymi elementami organizacyjnymi sportu w szkole. Chcemy założyć przy nich szkolne kluby (tzw. M.K.S.-y), na wzór A.Z.S.-ów. Jeżeli chodzi o organizację imprez to naszym dążeniem jest wprowadzenie, oprócz rywalizacji wewnętrznej, międzyszkolnej, również spotkań z klubami sportowymi. Uważamy, że tylko takie imprezy dadzą nam możność ciągłej opieki i przyczynią się do podniesienia poziomu sportu w szkole. Wszak w myśl rozporządzenia M. W. R. i O. P. kontrola i organizacja całości imprez w szkołach należy do nas. Mamy więc możność uporządkowania tej dziedziny.

— Jakimi środkami, w sensie sprzętu boisk i funduszy, zamierza Związek realizować swoje cele?

Jeżeli chodzi o sprawę sprzętu i boisk praca nasza pójdzie w dwu kierunkach. Po pierwsze wykorzystamy własne środki, do których zaliczyć trzeba parki szkolne w Warszawie, Poznaniu, Łodzi Wilnie, Krzemieńcu i wielu mniejszych miastach. Po drugie — musimy zwrócić się o pomoc do klubów.

Dziś istnieje, niestety, w tej sprawie okólnik Ministerstwa, który zabrania nam korzystać z tego źródła. Otóż zmodyfikowanie powyższego zakazu stanowi jeszcze jeden odcinek naszej akcji.

Fundusze Związku opierają się na składkach członkowskich na dochodach z imprez, na opłatach za kursy i wreszcie na subwencjach, nie przekraczających zresztą 15 proc. budżetu, który wynosi ok. 41 tys. złotych.

NOWOCZESNY WYCH. FIZYCZNY

Nie wszyscy dziś zdają sobie sprawę, że dawny zawód nauczyciela wyłącznie gimnastyki dawno już zaginął. Dziś każdy z nas musi zająć się całością wychowania fizycznego w szkole, a co raz bardziej brak mu i czasu i wiedzy fachowej.

Aby braki te usunąć Związek będzie się starał wydawać czasopismo oraz popularne książeczki o prawidłach gier, uzgodnionych z obowiązującymi przepisami. Razem z kursami które będziemy organizować dla naszych członków stanowić to będzie dalszy krok naprzód w opanowaniu materiału technicznego niezbędnego dla każdego nowoczesnego wychowawcy fizycznego.

Na tym rozmowę kończymy. Dziękując Panu Prezesowi Tyszce za informacje i czujemy się w obowiązku zapewnić go, że prace Związku znajdą zawsze życzliwe poparcie w prasie sportowej.

E. S.

Chmielewski jest, ale
trzeba mu dać formę

Chmielewski nie jedzie do Krakowa, tak, że liczba reprezentantów Łodzi sprowadza się do zupełnie skromnej trójki: Spodenkiewicz (w koguciej), Woźniakiewicz (w lekkiej) i Pietrzak (w ciężkiej). Startowi Chmielewskiego sprzeciwia się ostatnie wyjaśnienie Wydziału Sportowego PZB, że do mistrzostw Polski mogą stanąć tylko ci, którzy walczyli w mistrzostwach okręgowych.

Stanowisko ŁOZB jest niezrozumiałe i bardzo niewłaściwe. Dlaczego Łódź nie chce wysłać na przedboje krakowskie utalentowanego Augustowicza w wadze piórkowej? Gdzież ma pokazać się, rozwinąć, nabrać doświadczenia, doskonale zapowiadający się mistrz okręgu?

ŁOZB postępuje tu jak mały uparciuch. Augustowicz ma dlatego nie jechać na turniej, ponieważ klub Geyer odmówił zgody na dodatkową eliminację z Czesławskim. Jeśli Augustowicz zrezygnował z rozgrywki — należało wystawić Czesławskiego. Jeśli Czesławski nie ma prawa walczyć (nie został dopuszczony do mistrzostw okręgowych przez lekarza) — trzeba było wysłać Augustowicza.

Łódź wybrała trzecie i najgorsze wyjście. (erd).

O FORMĘ CHMIELEWSKIEGO

Chmielewskiemu potrzebny jest koniecznie dziesięciodniowy przynajmniej wypoczynek, aby przed Mediolanem przyjść do równowagi sił i nerwów. Władze wojskowe obiecują duże poparcie.

Po odpoczynku Chmielewski, aby osiągnąć formę musi się dostać pod specjalną opiekę, najlepiej Sztamma, któryby kierowałby nim do chwili wyjazdu. Chmielewski musi też mieć na gwałt sparring-partnerów, tymczasem w Łodzi nikt nie chce z nim trenować, a całe przygotowanie sprowadza się do pracy na przyrządach i walki z cieniem.

Czasu do stracenia nie ma. Kapitan związkowy PZB musi natychmiast wydać decyzję.

W poniedziałek Chmielewski trenował bardzo intensywnie, podobnie jak i Spodenkiewicz i Pietrzak. (Lp.)

O udział Czortka w przedbojach mistrzostw bokserskich Polski w Białymstoku podjęło starania Okęcie. Kandydaturę Czortka odrzucono, ponieważ udział jego sprzeciwiałby się przepisom PZB (chory Czortek nie brał udziału w mistrzostwach Warszawy).

Znakomitemu zawodnikowi stołecznemu trzeba współczuć, że poraz drugi omija go okazja zdobycia mistrzostwa Polski (w roku zeszłym z powodu znanych wypadków w Łodzi), ale winę tego przypisać należy wyłącznie walnemu zebraniu PZB, które uchwaliło nieprzemyślane statuty.

Czesi mają nowych mistrzów

Brno, w kwietniu.

W stolicy Moraw w ciągu dwóch dni przeprowadzono bokserskie mistrzostwa Republiki. Na starcie stanęło 62 zawodników, tak, że byliśmy świadkami około 70 walk. Było to aż nadto dla widzów, zawodnicy nie czuli się tym jednak zrażeni. W nagrodę bowiem za sukces czekały zwycięzców paszporty na wyjazd do Mediolanu.

Mistrzostwa zakończyły się pełnym triumfem boksu morawskiego, który zagarnął dla siebie aż 6 tytułów. Pozostałymi dwoma podzieliły się Praga i Bratislawa. Sukces boksu morawskiego jest równoznaczny z sukcesem Bat'y, którego zawodnicy obsadzili aż cztery pierwsze miejsca.

Mimo, że młodzi pięściarze wnieśli do upadającego stanu posiadania nowego ducha, — tytuły dostały się w ręce starszych zawodników.

W wadze muszej tytuł mistrza zdobył Basta (Batov). W wadze koguciej triumfował dobrze znany w Polsce brneńczyk Doleżal (obecnie RAC, Bratislawa), w wadze piórkowej — Doskoczil (Star, Brno). W wadze lekkiej Winkler (Bata, Zlin) — rzeciwnik Woźniakiewicza z roku 1933, w wadze półśredniej Skudrzik (CSS Ołomuniec), w wadze średniej Proszek (Star, Praga), w wadze półciężkiej zdetronizowany został wieloletni mistrz Havelka, a tytuł dostał się w ręce Mitrengi (Batov), w wadze ciężkiej — zwyciężył Kuss zdobywając nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju.

Cs. U.B.A. postanowiła desygnować do Mediolanu pięciu zawodników.

mll.

Biuletyn tygodniowy z całego kraju

ZGIERZ. Szereg imprez odbyło się tu z racji otwarcia miesiąca propagandy. W biegu na przełaj startowało 25 zawodników, ukończyło 22; 1) Jasiniak 11.46, 2) Tomczak, 3) Bamberski (wszyscy KS Boruta) .Trasa 3.500 m.

Sokół — Krusohender 6:0. Bramki zdobyli: Bryszewski (2), Zrobek, Wesołowski, Mamiński i Kałużyński po (1). Sędzia p. Wojda Zjednoczenie (Łódź): Boruta 4:0. Bramki zdobyli: Sikorski (2), Kostrzewski (2). Sokół II — Boruta II 1:0.

Dwumecz pływacki H. K. S. (Łódź) — Boruta zakończył się zwycięstwem Boruty 85:52.

STAROGARD. S.K.S. Starogard—K.S. Gdynia 2:10 (1:2). K.S.M. Starogard — W.K.S. Starogard 1:1. Bramki zdobyli: dla K.S.M. Pawelec, dla W.K.S. Hadba.

POZN. LIGA OKR. Ostrovia I — Warta I (Poznań) 6:3 (2:0). Najzagorzalszy zwolennik Ostrovii nie wróżył zwycięstwa swoim pupilom. Bramki zdobyli Wojtasiak 2, Maluszczak, Karczewski, „Bula" i bomba Szuberta. Dla Warty Nawrot 2 i Przybylski. Widzów około 600 osób. Sędziował dobrze sierżant Trygalski z Poznania.

Wawrzyniak (Ostrovia), doskonały pomocnik wstąpił do Częstochowskiej Brygady.

RADOM. Gwiazda — Hapoel 3:1 (0:1). Zawody eliminacyjne o wejście do kl. B. Red. Pod. Wynik zasłużony. Szalejący wiatr wpłynął na bardzo niski poziom meczu. Bramki zdobyli dla Gwiazdy: Zalcberg 2 i Mitelman 1; dla Hapoelu: Zylbeberg. Sędziował p. Pietrzykowski.

R.K.S. — Jutrznia 3:1 (1:0). Mecz towarzyski. Wynik krzywdzi pokonanych, którzy byli dla R.K.S.-u, występującego w mocno osłabionym składzie równorzędnymi przeciwnikami. Jutrznia nie wykorzystała rzutu karnego. Bramki zdobyli dla zwycięzców: „Piasek", „Zybek" i Stępień; dla pokonanych Goldfarb Ch. Sędziował p. Jan Kucharczyk.

BRZEŚĆ. Mecz bokserski Nordija — Gwiazda 12:2. Na uwagę zasługuje walka w w. średniej Fuks — Gajdakowski. Sędziował w ringu p. Mościcki, na pkty — Zioło i Otocki.

Mecz piłkarski Pogoń — Ż.T.S. 4:2. Bramki dla Pogoni Dacowicz 3, Godlewski 1. Sędziował p. Taksin.

Pogoń — Ruch 4:1. Wiosenne „derby". Obie drużyny w rezerwowych składach w II połowie nie wytrzymały tempa. Bramki dla Pogoni: Zawko 1 i Dacewicz; dla Ruchu Buksa. Sędziował b. dobrze p. Otocki.

SWARZĘDZ. W meczu o nagrodę pocieszenia POZPN hutnicza drużyna piłkarska z Antoniuka pokonała Unię II 2:0 (1:0), a Unia I pokonała we Wrześni K.S. Wiktorię 4:2 (0:0).

W Kostrzynie rozegrano czwórmecz pingpongowy o puchar uf. przez ks. prob. Koźlika ze Swarzędza. Zwyciężyło K.S.M.M. Kostrzyn przed Swarzędzem i Murowaną Gośliną, zdobywając puchar na własność.

OSTROWIEC. Mistrz kl. B. KSZO II — K. S. Strzelec 2:2. Bramki dla KSZO II uzyskali: Podeszwa i Domaradzki; dla Strzelca: Lipa i jedną w zamieszaniu bramkowym. Sędziował p. Feduk z Kielc.

K.S. Strzelec — KPW (Katowice) 11:5. Gospodarze zdobyli 4 pkt. walkowerem z powodu braku zawodników KPW w muszej i ciężkiej. W koguciej walczył sam kierownik ślązaków, przegrywając na punkty do Kmieca (S), piórkowa Błaszczyk (S) zwyciężył Mikę (KPW), była to najlepsza walka wieczoru, lekka: Jędrzejewski (S) wypunktował Adamaszka (KPW); półśrednia: Górski (KPW) wygrał wysoko z Piotrowiczem (S), którego w I rundzie gong ratuje od k.o.; średnia: Kozłowski (S) — Hain (KPW) remis; półciężka: Krajewski (S) ulega Rosikowi (KPW). Sędziował w ringu Jachlik, na punkty p. Stefanczyk z Kielc.

KUTNO. Szturm (Skierniewice) — Strzelec 4:1. Sokół — DKS (Dobrzelin 4:2.

GRUDZIĄDZ. W.K.S. — Sokół 13:3. Pierwszy występ nowozałożonej sekcji bokserskiej Sokoła, należy uważać za udany. Mimo przewagi punktowej poważna ilość walk była dosyć ciekawa, oczywiście przeważali wojskowi, jako drużyna więcej rutynowana.

STANISŁAWÓW. Bieg naprzełaj wygrał Ciastoń (Strzelec), przed Lohazą (Brolom). Strzelec R.D.T. zremisował z Rypnem 1:1. Bramki zdobyli: Burdeluk i Zdobylak.

NOWY SĄCZ. K.P.W. Sandecja — Team Strzecha Makabi 2:0. Bramki zdobyli Anzel, Samoder. Sędziował p. Metzler przeciętnie.

K.S. Beskid — T.G. Sokół 2:1 (2:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo. Bramki zdobyli Płachta 2 i Juret dla Sokoła. Sędzią p. Gałach.

LUBLIN. Hapoel — Wieniawa 1:0. Był to ostatni występ Wieniawy, która nazajutrz została przez władze administracyjne rozwiązana za wprowadzenie do szeregów klubowych działalności politycznej.

L.W.S. — Gwiazda 11:0, L.W.S. — Hapoel 6:1. Drużyna L.W.S.- wystąpiła zasilona graczami exligowego zespołu 22 p. p. Siedlce: Kokalskim, Surgiewiczem i Zalewskim.

LUBLIN. Na otwarcie sezonu lekko-atletycznego odbył się bieg na przełaj o mistrz. Okręgu Lubelskiego. Trasa wynosiła około 7 klm. Startowało siedmiu zawodników. Wielką niespodzianką była porażka Flisa. Pierwszy przybył na metę Kramek, drugi Markiewicz, trzeci dopiero Flis (wszyscy z KS Związku Strzeleckiego).

INOWROCŁAW. Pabjaniccy bokserzy Kruszendera ponieśli tu porażkę z Goplanią 3:13. Z gości najlepiej zaprezentowali się Kubiak i Grambo. U gospodarzy po raz pierwszy po dłuższej przerwie wystąpił Zieliński I.

SĘDZIA POBITY NA RINGU

RZESZÓW. Mecz bokserski Bar Kochba — Resovia przyniósł drużynie żydowskiej zwycięstwo 9:5. Mecz zakończył się skandalem. Tuż przed końcem sędzia ringowy nakazał sekundantowi Resovii opuszczenie ringu. Za sekundantem ujął się zawodnik Porada i czynnie znieważył sędziego.

Drużyna Resovii wystąpiła bez Wróblewskiego.

Resovia—Zwierzyniecki (Kraków) 8:1 (5:0). Jest to już drugi sukces drużyny rzeszowskiej, która przed niedawnym czasem pokonała Wawel. Bramki zdobyli Baran i Hogendorf po 3 i Wróbel 2.

TARNOWSKIE GÓRY. Międzyklubowy mecz pięściarski Slavia (Ruda) — K. P. W. zakończył się wygraną gości w stosunku 13:3.

Sekcja gimnastyczna Makabi urządza w najbliższą niedzielę popis, który od szeregu lat jest świętem gimnastyków żydowskich w Warszawie. W popisie bierze udział kilkuset gimnastyków. Odbędzie się on w gmachu Cyrku o godz. 15-ej.

R. K. S. Ursus
i jego praca

W niedzielę ub. otworzył swój sezon R. K. S. Ursus — na boisku P. Z. Inż. w Ursusie.

Według słów prezesa Kurpiewskiego klub pracować chce bez renomowanych asów ,ale siłą włożonej pracy i ambicją szkolonych młodych zawodników, rekrutujących się przeważnie z robotników, piąć się w górę w hierarchii klubów, dzierżących prym w sporcie ,uważać nie tylko na poziom, ale pilnować zarówno fair play i szkolić ciągle nowy narybek, aby zapełnić luki powstające zawsze w szeregach.

Ursus posiada dwie drużyny piłki nożnej, wraz z 30 z górą juniorkami, drużynę koszykówki, drużynę siatkówki, drużynę szczypiorniaka i 16 młodych kolarzy.

— Nie zapominam — mówi dalej prezes — również o lekkoatletyce i boksie, ale mówić dopiero zaczniemy o nich z chwilą, kiedy warto będzie te sekcje pokazać publiczności. Ogółem mam 100 czynnych zawodników, których trzeba wyposażyć w sprzęt i zaopatrzyć w trenerów i pilnować, pilnować, pilnować; to też czasami głowa pęka. Ale to nic — jest dobrze, postaram się wraz ze swymi kolegami z Zarządu, aby było jeszcze lepiej!

Można tylko życzyć spełnienia pięknych planów.

Wznowiona tradycja
Wyścig ulicami Lwowa

Zapowiedź wznowienia okrężnego wyścigu automobilowego i motocyklowego na ulicach Lwowa wywołała w całej Polsce żywe zainteresowanie. Organizatorzy, Klub Motorowy Zw. Strzeleckiego, nie zdecydowali się jeszcze, kiedy wyścig lwowski zostanie rozegrany. Projektowany początkowo termin Zielonych Świątek wywołał poważne zastrzeżenia ze strony Polsk. Zw. Motocyklowego, gdyż w tym właśnie terminie odbywać się będzie w Wiśle tradycyjny wyścig górski. P. Z. M. przeznaczył jednak z miejsca kilka innych wolnych terminów, które niestety nie idą znowu po myśli lwowian. Koniec czerwca zajęty jest przez Z. S. na trzydniowy raid Lwów — Wołyń, terminy sierpniowe nie wchodzą poważnie w rachubę ze względu na okres wakacyjny, natomiast ostatnio coraz więcej mówi się o pierwszych dniach września. Terminy wrześniowe, które wypadają na okres Targów Wschodnich, są w toku uzgadniania z kompetentnymi czynnikami lwowskimi. (k.)

*

Polski Klub Motocyklowy otwiera w dniach 17 i 18 kwietnia swój 12-ty sportowy sezon tradycyjnym VIII raidem szosowo-terenowym. Jest to pierwsza impreza zaliczona przez władze motocyklowe—Polski Związek Motocyklowy do eliminacji dla uczestników zjazdu gwiaździstego do Paryża. Wzięcie udziału w tej imprezie kwalifikuje zawodnika do ekipy polskiej, biorącej udział w powyższym zjeździe.

W dnu 17 bm. o godz. 16-tej odbędą się próby „Monte-Carlo", są to próby zwrotności, zrywu i hamowania. Tegoż dnia o godz. 20-tej start do raidu nocnego z Warszawy (plac przed Politechniką) przez Mszczonów, Grójec do Warszawy. Następnego dnia raid dzienny długości około 220 km w czym około 36 km odcinków terenowych, m. in. przejazd przez puszczę Kampinoską, od wsi Nieporęt do Radzymina i teren pod Nadliwiem koło Wyszkowa. W przerwie raidu dziennego w Nadliwiu odbędzie się emocjonująca próba „Six-Days", będąca jazdą na czas w terenie górzysto-lesistym.

*

Motorzyści Legii również otwierają swój sezon. Na otwarcie szykują „Pogoń za lisem-czołgiem" dostępną dla motocyklistów i niezrzeszonych automobilistów. Organizatorzy spodziewają się dużej ilości zgłoszeń, które przyjmowane będą do dn. 9 bm. „Pościg" odbędzie się w niedzielę.

Impreza się uda!
Dyr. Orłowski o biegu dookoła Polski

Duże wrażenie wywarła w kołach sportowych wiadomość o ustaleniu przez P. Z. Kol. dla zwycięzców Biegu Dokoła Polski nagród „wartości" około 30.000 franków (francuskich), co równocześnie z zaproszeniem kolarzy 8-miu obcych państw, nadało imprezie zupełnie inny niż dotychczas charakter.

Jak wiemy, trzy poprzednie Biegi Dookoła Polski rozgrywano w konkurencji wyłącznie krajowej, przy czym pierwszy (organizowanny przez Przegląd Sportowy) i drugi cieszyły się olbrzymią wprost popularnością. Jeżeli takiego zwrotu w sporcie można wogóle użyć, to postacie ówczesnych zwycięzców Więcka i Stefańskiego stały się „legendarnymi". Wraz z ich sławą rosły akcje całego kolarstwa szosowego, które stało się wtedy najpopularniejszą dziedziną sportu.

Ale to są sprawy dawne. Dziś trzeba szukać nowego dopingu dla pobudzenia zainteresowania szerokich mas kolarstwem. P. Z. Kol., skreślając wielki pojedynek polsko-niemiecki, wysunął jako pewnego rodzaju równowartość. Bieg Dookoła Polski w obecnej swej — przyznajemy—imponującej formie.

Będziemy szczerzy: właśnie zasięg ram imprezy nasuwa nam obawy, czy zostanie ona zrealizowana. Nie przeraża nas oczywiście trasa 1.250 klm. i jej podział na 8 etapów. Dokonaliśmy 9 lat temu rzeczy trudniejszej... Nie wątpimy, że P. Z. Kol. zmontuje obsługę na tej, niezbyt długiej, trasie doskonale.

Czy nie zawiodą jednak goście zagraniczni i... środki materialne?

Uspakaja nas w tym względzie wiceprezes P. Z. Kol. dyr. Orłowski, do którego zwracamy się o dodatkowe wyjaśnienia.

— Fundusze na nagrody mamy już dzisiaj w większości zagwarantowane — zapewnia nasz rozmówca. — Kalkulacja Związku jest realna i dokładna. Co do wypłaty nagród pieniężnych, rzecz jasna, żaden zawodnik nie dostanie do ręki ani grosza! Wszędzie przyjęto już zwyczaj, podczas podobnych zawodów, że premie wypłacane są na ręce właściwych związków państwowych, które dysponują nimi według własnego uznania. Tak było np. w Rumunii i nie widzę żadnych objekcyj abyśmy nie zastosowali tego zwyczaju u siebie.

Wobec takich argumentów i głębokiej wiary w powodzenie imprezy, jaka bije ze słów dyr. Orłowskiego, pozostaje nam tylko życzyć spełnienia planów.



Głos automobilistów z Łodzi

Przyspieszone dzieło motoryzacji kraju, siłą rzeczy musiało się korzystnie odbić, choć nierówno, na sportach motorowych. Exemplum: teren łódzki. Przed wielu laty bardzo aktywny Łódzki Automobil Klub, którego wyścigi płaskie pod Łodzią (lata 1927-8-9) posiadały markę świetnie przeprowadzanych, a tym samym gromadziły elitę kierowców na starcie, w ostatnich latach, wskutek szalejącego kryzysu, nie przejawiał już prawie żadnej działalności sportowej. Dziś, są już pierwsze jaskółki lepszego jutra łódzkiego sportu automobilowego. Mówi nam o nich wiceprezes sportowy ŁAK inż. Karol Kauczyński:

— Polepszenie sytuacji może nastąpić tylko ewolucyjnie i dziś jest zawcześnie jeszcze, aby mówić np. o wskrzeszeniu tradycyjnych wyścigów płaskich. Program sportowy naszych automobilistów, przewiduje na razie tylko kilka imprez, że wymienię „Łódzki Rallye", który rozegrany będzie 5 września o nagrodę przechodnią ŁAK ufundowaną na dziesięciolecie klubu, dalej: turniej — mecz: Warszawa—Łódź, na wzór bardzo popularnych tego rodzaju imprez zagranicznych, który odbędzie się pod koniec września, następnie: jazdę orientacyjną w poszukiwaniu mety i raid nocny w nieznane. Poza tym, przeprowadzamy, w związku z akcją władz zmierzającą do usprawnienia i bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych — w porozumieniu z władzami szkolnymi powszechnymi na terenie całego województwa — akcję uświadamiającą.

O sporcie motocyklowym informuje nas prezes Łódzkiego Okr. Zw. Motorowego p. Leopold Rode. Do związku należą cztery kluby, mianowicie: Union Touring, Żyd. KM., Łódzki KM., i Pabianickie TC. — ŁOZM wyrósł jako konieczność konsolidacji stosunków w motocykliźmie łódzkim. Ciągłe kłótnie, secesje zabijały sport ten na naszym terenie. Sezon rozpoczęliśmy w niedzielę, 4 kwietnia. Starać się będziemy aby raid dookoła Polski przechodził przez Łódź i aby motocyklizm łódzki był w raidzie tym reprezentowany.

Mimo akcji motoryzacyjnej kraju, liczba motorzystów niestety się nie zwiększa, gdyż dobry motocykl jest dziś nieproporcjonalnie drogi w stosunku do auta.

Jak tu uprawiać sport motocyklowy?...

mil.

MOTOCYKLIŚCI INAUGURUJĄ SEZON

W inauguracji sezonu motocyklowego Łodzi, która odbyła się w niedzielę, wzięło udział przeszło 130 maszyn. Defilada, która przeszła przez ulice miasta wypadła bardzo ładnie. W ramach inauguracji odbył się pościg za lisem, zorganizowany przez Union Touring. Lisa pierwszy dopadł Grimeisen (UT).

Coś dla entuzjastów pływania
Węgrzy dadzą pokaz w Krakowie, Łodzi i Warszawie

Pływacy węgierscy klubu „Budapest Sport Eyagasulet" zakończą swe tournee po Polsce w Warszawie i w Łodzi; w obu tych miastach wystąpi reprezentacja stolicy.

Starty we Lwowie i dzisiejszy w Krakowie — to właściwie demonstracja klasy Węgrów; dopiero w sobotę i w niedzielę najsilniejsi pływacy stołeczni powinni ich zmusić do maximum wysiłku, a więc do pokazania swej prawdziwej klasy.

Na dystansach w stylu dowolnym Gumkowski i Makowski mogą w najlepszym razie „wydusić" 1:06 sek. na 100 mtr. Pokonanie Zolonyi'ego jest więc niemożliwe; natomiast drugi z Węgrów powinien ulec obu naszym reprezentantom.

Identycznie przedstawia się sprawa na 200 mtr. st. dow. Zolonyi jest bez konkurencji — o pokonanie drugiego Węgra postarać się muszą zarówno Makowski, jak i Zubowicz.

Na 100 i 200 mtr. st. klasycznym barw naszych bronią Maszner i Nowicki. Na 100 mtr. Török miał we Lwowie poniżej 1:20, do czego nasi pływacy nie są zdolni. Maszner powinien wygrać z Lemenyi'em, Nowicki jest od nich słabszy.

Na 200 mtr. Török jest już słabszy. 3:06 osiągnął we Lwowie po walce z Kotem II, teoretycznie lepiej powinien popłynąć i Maszner i Nowicki.

W stylu grzbietowym Jastrzębski powinien wygrać z obu Węgrami, Lemhenyi'em i Faszkos'em, którzy we Lwowie osiągnęli zupełnie przeciętne wyniki. Również i od Lenerta oczekujemy zwycięstwa z choćby drugim reprezentantem BSE.

Sztafety są zawsze wielką niewiadomą. Warszawianie pewną przewagę mają tylko w sztafecie 5 X50 mtr. W 3 X 100 st. zm. i 4 X 200 mtr. szanse są równe.

Zespół piłki wodnej został ustawiony jak następuje: Jastrzębski (AZS), Olszewski (AZS), Makowski (AZS) Zubowicz (Legia) i Konarek (Delfin). O szansach naszych waterpolistów nie ma co mówić; jeszcze musimy rozegrać wiele meczów nim dorównamy Węgrom. W drużynie BSE gra olimpijczyk Rajki.

PZP projektuje sprowadzić na zawody Karliczka I i Heidricha. Gdyby ci pływacy rzeczywiście w Warszawie się zjawili — Węgrzy musieliby zostać pokonani. J. K.

SKŁAD NA WĘGRÓW

Pływacka reprezentacja Łodzi na niedzielny mecz międzynarodowy z węgierską Budapest Sport Eyagasulet wobec braku czołowych swych reprezentantów: Elsnera i Gintera będzie zasilona przez zawodników warszawskich i śląskich. Zaproszenie wystosowano do Makowskiego, Jastrzębskiego i Gumkowskiego (W-wa), Heidricha i Ziali do skoków (Śl.): na 100 mtr. dow. pójdą: Gumkowski i Idzikowski, a 200 dow. Makowski i Norski, 100 m. grzb. Jastrzebski i sztafeta 2 x 50 łódzka, 200 mtr. klas. Heidrich i Gołębiowski, 3 x 50 mtr. — trójka gości warszawskich, a 4 x 100 mtr. Idzikowski, Norski, Gumkowski i Makowski. Drużyna waterpolo zestawiona została nast.: Jastrzebski, Idzikowski, Gumkowski, Makowski i Norski. (Lp.)

Odpowiedzi Redakcji

P. Syl. Krusz, Warszawa. Zawieszenie obowiązuje do 22-go kwietnia, ale gracze ci prosili o zwolnienie, chcąc przenieść się do innego klubu. Martyna grał w repr. Polski zupełnie legalnie.

P. St. Pomiello, N. Sącz. Legitymacje wysłaliśmy. Może zaginęła?...

Bez asów, bez narybku...
A jednak trzeba pchnąć naprzód motocyklizm

Stwierdzaliśmy to niejednokrotnie, że sport polski cierpi na brak narybku, ale w wielu gałęziach są jeszcze asy, których wyniki mogą zaimponować Europie i światu.

Polski sport motocyklowy nie tylko nie ma narybku, lecz brak mu również i asów o poziomie europejskim. Mamy wprawdzie kilku bardzo zdolnych jeźdźców: Docha, Frankowski, Langier, Zwiazdowski — to nazwiska, które **dawniej** często spotykało się na afiszach, które coś mówiły, były magnesem dla tłumów.

Dziś, niestety, nie wiadomo, w jakiej są formie. Nieudolności PZM i klubów trzeba przypisać brak porządnych wyścigowych maszyn dla tych jeźdźców i dobrych sportowych motorów dla ich uczniów i następców. Również tylko nieudolnością można wytłumaczyć fakt, że w Polsce od półtora roku nie odbyły się ani jedne większe wyścigi, któreby wykazały formę naszych zawodników.

Fantastyczne słuchy chodzą np. o wynikach ślązaków, którzy częściej mają okazje do spotkań — dla reszty Polski są to tylko głuche wieści, bowiem tradycyjny doroczny wyścig „Otwarcia sezonu" w Strudze pod Warszawą w którym ślązacy z reguły startowali nie odbył się w roku ubiegłym a nie przewiduje go również kalendarz i na rok bieżący.

Wyścigi w Warszawie nie mogą się odbyć, bo po pierwsze brak pieniędzy, a zresztą nie ma odpowiedniej trasy — taki argument często można usłyszeć na usprawiedliwienie obecnej mizerii.

O braku pieniędzy już mówiliśmy — za tym parawanem zawsze i wszędzie chętnie chowa się każde niedołęstwo.

Co do trasy — to Warszawa jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada aż **dwa** doskonałe tereny do rozgrywek szosowych: pierwszy tor, to znany trójkąt szos w Strudze pod Warszawą, drugi to obwód szosy na Bielanach — Marymoncie.

Zwłaszcza ta ostatnia trasa posiada wszelkie dane do urządzenia interesujących zawodów zarówno dla starych wygów wyścigowych jak i adeptów motocyklizmu. Szosa częściowo betonowa częściowo szutrowana posiada kilka efektownych wiraży, wzniesień i spadków.

Na drodze tej trenują zresztą od czasu do czasu ci optymiści, którzy łudzą się nadzieją, że może kiedyś wreszcie przypomni się komuś o polskim motocyklizmie.

Jak dotychczas bowiem, najulubieńszą formą zawodów były zjazdy plakietowe, które „sportowcom" spod Łobzowianki i z Alei Ujazdowskich przysparzały barwnych blaszek i podziwu w oczach przechodzących tamtędy panienek.

Taki „zawodnik" po przejechaniu już 100 km z reguły otrzymywał pamiątkową plakietę, klub organizujący zaś zapisywał w aktywach bilansu „wielką imprezę sportową".

Kluby, zachęcone łatwymi sukcesami (bo to i tanio, i mało kłopotu) tak masowo rzuciły się na organizowanie „raidów", że w końcu na zjazd przybywało zaledwie... 5 a nawet 3 „zawodników". Często zdarzało się nawet, że organizatorzy zapominali nawet o tym, że tej a tej niedzieli miał być „raid" do ich siedziby i witali przybyłych wielce zdziwionymi minami.

Kalendarz na rok bieżący przewiduje znowu masowe „raidy szosowo - terenowe", które stanowią 1/3 imprez. Idzie to po linii „polityki sportowej PZM na rok 1937". Oby tylko zarówno imprezy, jak i „polityka", podczas jakiejś jazdy, nie utknęły gdzieś w terenie, skąd zjawiłyby się na nowe walne zebranie, by pogratulować sobie nawzajem i wznieść toast „kochajmy się".

Asko.

Ring wolny!...

al. Reksza i m. Szereszewski

powieść

14)

Dr. Orzeł nabrał powietrza do swoich potężnych piersi i skinął ręką, prosząc o ciszę.

— Szanowni Panowie!

Doszedłszy do wniosku, że podniesiona przeze mnie sprawa przybrała obrót trochę nieoczekiwany i dalsze jej roztrząsanie, przynieść może wielkie szkody naszemu sportowi, podważając zupełnie zaufanie do władz i sędziów, spieszę z ostatecznymi wyjaśnieniami, które pozwolą WPanom jak najszybciej zlikwidować całą aferę.

Zgłosiłem gotowość wyjaśnienia WPanom, w jaki sposób doszedłem do swoich podejrzeń, gdy tylko WPanowie stwierdzą, iż zarzuty te są istotnie słuszne. Mimo, że nie znam do tej chwili wyników dochodzenia, ze względów, które wyjaśniłem na wstępie, pragnę zapoznać WPanów z obserwacjami, poczynionymi przeze mnie na meczu „Stal" — „Victoria". Oto, co zdołałem zauważyć:

1) W zmowie byli według mnie sędziowie punktowi, a więc pp. Zagóra i Kawczyński.

2) Jeszcze przed rozpoczęciem meczu zauważyłem, iż sędziowie przy stolikach spoglądają na siebie jakoś porozumiewawczo i postanowiłem obserwować ich podczas walk. Miejsce, które zajmowałem wyjątkowo nadawało się do tego.

3) Pierwsze, co mi wpadło w oczy, to fakt, że p. Zagóra zawsze pierwszy wypisywał decyzje, p. Kawczyński zaś obserwował go badawczo przez dłuższą chwilę i dopiero po tym wypełniał swoje karty punktacyjne. Zastanowiło mnie, dlaczego jeden sędzia tak pilnie wpatruje się w drugiego i dokonałem pewnego odkrycia.

4) P. Zagóra, wystawiwszy swoją ocenę, przesuwał kartkę punktacyjną bliżej jednej krawędzi stołu, t. zn. na prawo, lub na lewo i zawsze zwyciężał zawodnik tego narożnika, po którego stronie leżały karty.

To wszystko, ale zdaje się, że i to wystarczy... Oczywiście, jeśli badanie kart punktacyjnych wykazało ich niezgodność jest mi bardzo przykro, iż występując pod wrażeniem chwili, wywołałem w sferach sportowych takie zamieszanie.

„Widz Sprawiedliwy".

— To wszystko, proszę panów — doktór masował w zamyśleniu swój wystający podbródek. — Sądzę, że wyjście z tej całej historii jest jedno tylko — zrobimy wizję lokalną, choć „technika" zmowy wydaje mi się trochę naciągnięta. Jeżeli punktowi dawali sobie znaki, to nie tylko ostateczne decyzje zgadzałyby się, ale i poszczególne rundy.

— Ja jestem jednak za wizją lokalną, świetny i prosty pomysł, brawo! — zapalił się prok. Braun. — Nie odkładajmy tego eksperymentu, proponuję zorganizować to przedstawienie już w najbliższą niedzielę, przed meczem „Korona" — „Olimpia".

Publiczność ogląda halę Cyrku tylko podczas zawodów sportowych, czy zwykłych spektaklów, nie wielu jednak miało okazję być w tej hali przed, czy po imprezie, kiedy na krzesłach rozsiada się jedynie spokój i mrok. Kto był w Cyrku o 9-ej rano, kto tam kiedykolwiek zabłądzi o tej godzinie?

Tej niedzieli właśnie już o 9-ej wszystkie przygotowania do meczu „Korona" — „Olimpia" były już całkowicie skończone i wokół pustego ringu skupiła się grupka panów z zarządu W. O. Z. B.

Prokurator Braun pytał wszystkich po kolei, czy stoliki sędziowskie ustawiono w tych samych miejscach gdzie zwykle. Od pierwszej chwili, gdy zjawił się na tę „wizję lokalną" i ogarnął wprawnym okiem rozmieszczenie poszczególnych obiektów, miał już swój sąd o całej sprawie.

— Mundek — zwrócił się do dra Orła — będziesz łaskaw zająć miejsce przy jednym stoliku, ja siadam tu! No i co widzisz?

— Czubek twojej głowy! A ty?

Trochę więcej, bo jesteś trochę wyższy!

— Gdzie leżą moje kartki?

— Nie wiem, a gdzie moje?

— Też nie wiem!

Obaj „sędziowie" i cały zarząd zarechotał głośnym śmiechem.

— Czy zawsze stawiamy to samo rusztowanie ringu, czy bywa niższe?

— Zawsze to samo.

— A może sędziowie używają czasem wysokich stołków barowych?

Po raz drugi rozbrzmiał zbiorowy śmiech.

— Proszę niech każdy z panów sprawdzi sam — zaproponował prokurator. — Przy tej wysokości ringu sędzia nie może widzieć, co robi z kartkami jego partner. Zarzuty „Widza Sprawiedliwego" były absolutnie bezpodstawne. Dziwnym zbiegiem okoliczności karty punktacyjne obu sędziów były w ostatecznych decyzjach identyczne, ale, jak widzimy, niczego to nie może dowodzić!

Członkowie zarządu W. O. Z. B. zajmowali kolejno miejsca przy stolikach sędziowskich po to, aby stwierdzić naocznie faktyczny stan rzeczy, obalający w gruzy całe oskarżenie „Widza Sprawiedliwego".

Najlepszy humor miał mgr. Godziewicz. Jego więcej, niż kogokolwiek innego, musiała cieszyć rehabilitacja sędziów.

— Dlaczego mówi się tak często o dobrej, czy złej formie zawodników, a nie podnosi się nigdy kwestii formy sędziego. Sędzia ma przecież też swoje dobre i słabe dni, jest omylny jak każdy człowiek. Publiczność jednak nie chce tego zrozumieć i w razie krzywdzącej którąś stronę decyzji węszy zaraz zmowę sędziów!... Trudno zaprzeczyć, że w dziejach naszego pięściarstwa mieliśmy kilka wypadków świadomych przekroczeń sędziów, ale były to przecież wypadki odosobnione!

Dr. Orzeł zapinał płaszcz, spiesząc się gdzieś na miasto.

— No, cóż, nie mamy tu nic więcej do roboty. Dziękuję panom. Zaraz zawiadomię o wszystkim redaktora Żarnowskiego. Szkoda mi Midorowicza, że nie ma okazji pierwszy donieść światu o ostatecznych wynikach śledztwa. Psiakrew, mam go trochę na sumieniu, bo ja przecież pchnąłem go w pogoń za tym „Widzem Sprawiedliwym" mnie więc zawdzięcza, że wpakował się między dwa tramwaje...

— Jak się obecnie czuje?

— Żelazny organizm — nic mu nie będzie. Za tydzień, dwa zacznie normalną pracę. Martwi się tylko stanem samochodu, który w wypadku ucierpiał więcej, niż kierowca!...

(D. c. n.).

U Gustawa Rubensona

Z Anglją i Finlandją

walczą piłkarze szwedzcy przed meczem z Polską



GUSTAW RUBENSON
sekretarz generalny szwedzkiego związku piłki nożnej i stary przyjaciel Polski

Sztokholm. w kwietniu.

Propaganda i rozwój piłkarstwa w Szwecji odbywa sie tu wedle wzorów angielskich — mówi p. kapitan Rubenson, typowy Szwed, wysoki, barczysty, o miłym uprzejmym uśmiechu.

Szwedzi traktuja sporty raczej jako rozrywke, a nie robia z tego czynnika propagandy państwowej, jak to bywa np. w Niemczech lub we Włoszech, gdzie za specjalny wyczyn sportowy otrzymuje sie w tej czy innej formie dożywotnia emeryture państwowa — powiada dalej nasz rozmówca.

Szwedzki Zwiazek podzielony iest na 23 „dystrykty" i liczy 1.796 klubów i około 288 niezrzeszonych towarzystw. W rejestrze zapisanych jest 150.000 członków: niezarejestrowanych można liczyć na ok. 50.000

Mistrzostwo Szwecji zdobyła w r. 1936 drużyna I. F. „Elsborg" z Boras czytaj (Buros) małego prowincjonalnego miasteczka. liczacego zaledwie 40.000 mieszkańców. Równe szanse prawie miał AIK z Sztokholmu.

Rozgrywki o mistrzostwo odbywaja sie w Lidze państwowej, złożonej z 12 klubów. 2 liga podzielona jest na 4-ry, trzecia na 13 serii. Z drugiej Ligi wchodza co rocznie 2 drużyny do ligi pierwszej

Rozgrywki ligowe rozpoczęły sie w Sztokholmie i na prowincji 1 kwietnia i beda trwały do 15 czerwca br. Nastepuje przerwa, w czasie której przeprowadza sie mecze miedzypaństwowe, po czym znowu od 1 sierpnia do 15 listopada tocza sie gry o punkty.

Przewidywanym mistrzem w roku bież. jest drużyna Norrköping albo Zaklady Stali Sandvicken.

Program meczów miedzypaństwowych przewiduje nastepujace spotkania:

17 maja Szwecja — Anglia w Sztokholmie. 16 czerwca Szwecja — Finlandia (Helsingfors). 23 czerwca Szwecja — **Polska (Warszawa).** 27 czerwca Szwecja — Rumunia (Bukareszt). 19 września Szwecja — Norwegia (Oslo). 21 listopada Szwecja — Niemcy (Hamburg. Mecz Szwecja — Anglia będzie wydarzeniem pierwszej klasy i oczekiwany jest z ogromnym zaciekawieniem.

Wszystkie spotkania, poczawszy od 17 maja beda sie odbywały w nowowybudowanym stadionie w Rasundzie (czyt. Rosunda). w którym można bedzie pomieścić 45.000 widzów a w miare potrzeby można go jeszcze rozbudować do 60.000.

Szwedzi — mówi p. Rubenson — nie czuja sie na siłach w tym roku sprostać polskim graczom i licza sie bardzo poważnie z ewentualna porażka w Warszawie"

Co do mistrzostw **w Paryżu** w r. 1938 to sa już przygotowania w pełni. Szwecja została przydzielona do I-ej grupy wraz z Finlandia, Niemcami i Estonia. Szwedzi maja duże szanse, groźnym przeciwnikiem sa Niemcy. niespodzianke moga również zrobić Finowie, podczas gdy Estonia nie jest groźna.

Uważam, że szanse w grupie 2-ej, w której znajduje sie Polska z Irlandia i Norwegia sa zupełnie równe.

Komisarzem grupy polskiej mianowano byłego prezesa Szwedzkiego Zwiazku Piłki Nożnej p. Antona Johanssona, t. zw. „Generała Antona", który w tej chwili bawi po za Sztokholmem.

Komisarz jest lacznikiem pomiedzy FIFA a poszczególnymi członkami grupy. Jest on jakoby funkcjonariuszem FIFA, a wiec wszelka korespondencja przechodzi przez niego. Pośredniczy on w sprawach pomiedzy FIFA a drużynami wzglednie Zwiazkami, w niektórych mniejszych sprawach po wzajemnym porozumieniu z państwami może sam decydować.

Konferencja grupy pierwszej w sprawie meczów eliminacyjnych odbedzie sie w [illegible] w Sztokholmie i beda tu[illegible] powzjete uchwały w sprawie miejsc i ilości meczów eliminacyjnych.

Znam gre Polaków, kończy rozmowe uprzejmy p. Rubenson — i spodziewam sie, że beda oni mieli ogromne szanse i w razie ostatecznego spotkania ze Szwecja miałbym poważne obawy o nasza drużyne. **Almar.**

Rawanż na Sekwanie

bierze za Tamizę Cambridge na Oxfordzie

Paryż w kwietniu

Liczni turyści angielscy, przebywający w sobote w Paryżu, mieli frajde nielada. Dzień ten stał pod znakiem miażdżącej przewagi ich rodaków nad Francuzami, w dwu wielkich wydarzeniach sportowych.

Po południu sławne osady wioślarskie Cambridge i Oxfordu rozprawiły się gładko z osadami paryskimi, wieczorem zaś, największa nadzieja bokserska Anglii Peter Kane już w 69-ej sekundzie zakończył swą walkę z Decico.

Poraz pierwszy w historii sportu osady wymienionych uniwersytetów startowały na obcej wodzie, to też Paryż może być naprawdę dumny że zdołał je do siebie sprowadzić.

Nie trzeba było reklamy, by nieprzeliczone tłumy utworzyły po obu stronach rzeki gruby, wieloosobowy mur.

Sekwana była podobna do Tamizy w dniu tradycyjnego pojedynku, most zaś w St. Cloud do Hammersmith Bridge.

Sam wyścig nie był zbyt emocjonujący gdyż nie było walki. Osady angielskie nie spotkały się z soba bezpośrednio; każdej z nich przydzielono przeciwnika miejscowego. I Cambridge i Oxford pozostawili Francuzów o wiele, wiele długości z tyłu, górując nad swymi przeciwnikami pod każdym względem. Podczas gdy paryżanie męczyli sie cały czas w tempie 36—38, Anglikom wystarczało zupełnie 28.

Moralnym zwycięzca została osada Cambridge, która przejechała trasę w czasie o sekunde krótszym od Oxfordu, biorąc tym samym częściowy rewanż za ostatnią porażkę na Tamizie.

ZNOWU TEN KOWAL

O Peter Kane słyszy sie [illegible] mówi coraz częściej, nazwisko jego drukuje się coraz to większymi i tłustszymi czcionkami. Nic w tym zresztą dziwnego, 19-letni kowal z Lancashire jest fenomenem bokserskim, na jakiego pojawienie się trzeba czasem czekać bardzo długie lata.

Dotychczas walczył w kategorii muszej. Stoczył 35 walk i 35 „much" przed nim skapitulowało, a kilka zaledwie zdołało się utrzymać na nogach do końca meczu.

Wczorajsze spotkanie, 36-e z rzędu a pierwsze w wadze koguciej, zakończyło się zwycięstwem Anglika w rekordowym czasie 69 sekund, z których przeciwnik spędził w sumie 20 s. na deskach. Był nim Decico, duma Francuzów, który prawie wszystkie swe walki wygrał przez k. o., a sam nigdy nie był na deskach. Wczoraj zapoznał go z tym Kane aż pięciokrotnie.

Anglik ma pioruny w pięściach i gdzie się zjawi, sieje spustoszenie

Kto będzie jego 37-ą ofiarą?

J. Gryż.



WRÓBLEWSKI
mistrz Lwowa wagi muszej broní będzie barw swego okręgu na eliminacjach mistrzowskich w Lublinie

RUNGE ZNALAZŁ POGROMCĘ

Mistrz Niemiec w wadze ciężkiej, dwukrotny zwycięzca Piłata — Runge, od trzech lat nie poniósł ani jednej porażki. Dopiero ostatniej niedzieli na turnieju pięściarskim w Kopenhadze przegrał niespodziewanie z Duńczykiem Peter Jorgensenem — na punkty.



KARAMBOL NA PRZEDPOLU BRAMKOWYM
podczas mistrzostw Francji. Bramkarz zdoła jeszcze złapać piłkę, dzięki ofiarnej akcji obrońcy.

15:1 za Baerem

trzyma cały Londyn w przeddzień meczu z Tommy Farr'em



Londyn, w kwietniu

Londyn opanowała gorączka boksu. W przeciągu jednego sezonu, z zaniedbanego zupełnie sportu, boks stał się jedną z największych atrakcji Londynu. Zjeżdżają się tu najlepsi bokserzy całego świata. Londyn zaczyna konkurować z New-Yorkiem w urządzaniu gigantycznych imprez bokserskich.

Przyjechał do Anglii Max Baer, ex-mistrz świata wszechwag, „najlepszy błazen wśród bokserów i najlepszy bokser wśród błaznów" i trenuje zawzięcie do meczu z Farrem, czempionem Imperium Brytyjskiego.

W czerwcu walczyć ma w Londynie sam wielki „brown bomber", Joe Louis, a przeciwnikiem jego będzie Baer lub Schmeling. Na mecze przychodzi po 15 000 ludzi, ceny biletów są niebywałe i menażerowie zarabiają dziesiątki tysięcy funtów.

Mamy tu do czynienia nie tyle z „gorączką boksu", co z „gorączką złota". Ten wspaniały rozwój boksu jako imprezy, jako atrakcji dla publiczności, nie jest oparty na jednoczesnym rozwoju boksu jako sportu. Nie wynika on z odkrycia jakichś nowych, wielkich gwiazd. Sztuczna „haussa" na boks stworzona została przez menażerów wielkich stadionów i krytych aren, którzy zorientowali się, że po wielu latach zupełnej posuchy, publiczność angielska na pewno będzie się entuzjazmować boksem.

Przyjazd Baera jest największą sensacją od czasu meczu Carpentier — Beckett w roku 1919. Na jego mecz z Farr'em, młodym Walijczykiem, który pokonał Ben Foorda w spotkaniu o tytuł mistrza Imperium Brytyjskiego, wszystkie bilety zostały wykupione na miesiąc przed datą walki (15 kwietnia), a ceny były dość słone: od 10 do 300 złotych!

Bear znajduje się obecnie w fenomenalnej formie. Wczoraj oglądałem go na specjalnym treningu w kwaterze pod Londynem. Jego wyczyny były wprost nieprawdopodobne. Nad sparring-partnerem znęcał się niemożliwie. Jeśli chodzi o kondycję fizyczną, to zdaniem tych, którzy widzieli Baera za jego mistrzowskich czasów, jest on obecnie jeszcze szybszy i silniejszy, niż wówczas. Ręce, które kosztowały go mistrzostwo świata w meczu z Braddockiem, znajdują się już w zupełnym porządku.

Ale co najważniejsze: Baer zaprzestał błaznowania i wziął się na serio do boksu. W Ameryce nie chcą podobno wierzyć, że Max wiecznie błaznujący, wiecznie zaplątany w jakieś afery miłosne, prowadzący zwariowany tryb życia, kładzie się tutaj grzecznie spać o dziewiątej, wstaje o świcie, trenuje pilnie i uważnie, i nie ma dotychczas żadnej sprawy o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa lub o zerwanie kontraktu. W spokojnej atmosferze Londynu, Baer po cichu przygotowuje się do powrotu na wielką arenę sportową i marzy skrycie o odzyskaniu tytułu mistrza świata.

Przeciwnik jego, Tommy Farr, został zupełnie zapomniany wobec szalonej reklamy, jaka otacza Baer'a. Bokser walijski został mistrzem Anglii w okresie wyjątkowej posuchy na talenty. Dotychczasowy mistrz Jack Petersen, oznajmił w dniu wczorajszym, iż wycofuje się na zawsze z czynnego życia sportowego. Stało się to za poradą lekarza, który stwierdził, iż oczy Petersena tak ucierpiały w spotkaniach z Neusel'em i Harvey'em, że następne uszkodzenie może grozić mu utratą wzroku. Poza Petersenem zaś, dobrych „ciężkich" można policzyć na palcach, [illegible] wśród tej miernoty, Farr jest naprawdę najlepszym. W walce z Baer'em nie będzie miał on jednak najmniejszych szans.

Sprawa ogranicza się tylko do tego, ile rund potrafi on wytrzymać? Czy nastąpi k. o. na samym początku, czy też Walijczyk przetrwa piętnaście rund. Zresztą w boksie nie ma absolutnych pewniaków i może zdarzyć się cud (vide zwycięstwo Schmelinga na Louisem!), i Baer też może przegrać! Na razie zakłady stoją 15:1 na korzyść Baera.

J. SOKOŁÓW.

Curt Riess Steinam

Figle losu na ringu

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

CHYBA TYLKO CUD...

Jack Dempsey opowiedział mi niedawno dwie świetne anegdotki. Pierwsza rozgrywa sie w Texas, gdzie przed paroma laty sedziował on pewien mecz.

Był to mecz miedzy pewnym Frankiem X i pewnym Joe Lewisem. Frank miał być „robiony".

Nie wiele o nim wiedziano, pobił paru nieznanych bokserów. Jeśli pobije Lewisa bedzie „gotów".

Manażer Franka pomówił z Lewisem przed meczem. Odmówił on, aby być znokautowanym, ale zgodził się przegrać na punkty. Naturalnie za odpowiednim odszkodowaniem.

Po 10 sekundach zobaczył jednak Lewis, że Frank był niemożliwy. Lewis podstawiał sie, jak mógł — Frank nie umiał go trafić. Ze smutkiem widział zbliżajace sie nieuchronnie swoje zwycięstwo i strate wynagrodzenia.

W piatej rundzie nastapił cud. Frank trafił zupełnie przypadkowo naturalnie, Lewisa w szczeke. Rozwścieczyło to jednak tak Lewisa, że zapomniał o umowie i rzucił sie na Franka. Rezultat: pod koniec starcia Frank słaniał się na nogach i z trudem dowlókł sie do rogu. Lewis stwierdził znowu z przerażeniem, że Frank nigdy nie wygra walki, jeśli nie stanie sie drugi cud.

Gdy odezwał sie gong, Lewis się nie ruszył z miejsca i z wykrzywioną z bólu twarza zawołał do siebie Dempseya. Nie może wiecej walczyć, złapał go kurcz w noge. Dempsey ogłasza, że Frank zwyciężył.

Prasa coś miarkuje, wścieka się i żada, aby Dempsey powiedział przynajmniej, w której nodze był ten kurcz. Dempsey pyta sie Lewisa.

Lewis robi zakłopotana minę i mówi: „Mój Boże, Jack, zapomniałem".

RZUĆ COKOLWIEK!

Druga historyjka dotyczy pokazu, który Dempsey ofiarował na cele dobroczynne. Przeciwnikiem jego był niejaki Sambo Brown. Otóż Brown przeliczył sie: Dempsey demonstrował boks tak dobrze, że wciaż trafiał, a gdy Dempsey trafiał, żarty się kończyły.

I runda: Brown zbliża sie pewny siebie do Dempseya, dostaje straszliwy cios i leci do rogu. Gdy w clinchu zbliża się do swego menażera, krzyczy doń: „Rzuć gabke".

„Nie mam gabki" — odpowiada mu manażer.

Brown cofa sie krok za krokiem, Dempsey napiera, bijac ciagle. Wreszcie dochodza znów do rogu Browna: „Rzuć ręcznik" — krzyczy biedak.

„Nie mam ręcznika" — odpowiada manażer.

Znów ucieczka po ringu. Znów zbliżaja sie do rogu. Brown doprowadzony do rozpaczy krzyczy: Prosze cię, rzuć cośkolwiek na ring... Inaczej chyba nie znajde sie już blisko ciebie"...

SYNEK — IDEALISTA.

Syn byłego mistrza świata wagi ciężkiej, Jess Willarda, wstapił niedawno na uniwersytet. 18-letni chłopak jest silny, wysoki. Cóż prostszego, jak zostać bokserem, nastepca Willarda, pogromcą Louisa.

„Nie" — powiedział Willard już reporterom „nie interesuje sie boksem, zostane piłkarzem".

W Ameryce piłkarstwo jest ostrzejszym sportem, niż boks. Ale i mniej intratnym. Willard, junior, jest zdaje sie, idealista.

Pani Helen Wils Moody została jako obywatelka San Francisco, wybrana sędzią przysięgłym trybunału.

Gdy przyszło do przysięgi Helen oznajmiła, że ma zamiar grać dużo w tenisa i odwiedzić wiele turniejów w Europie.

Sedzia zrozumiał i zwolnił ja z wyboru.

W Ameryce nawet sedziowie sa sportowcami.

★

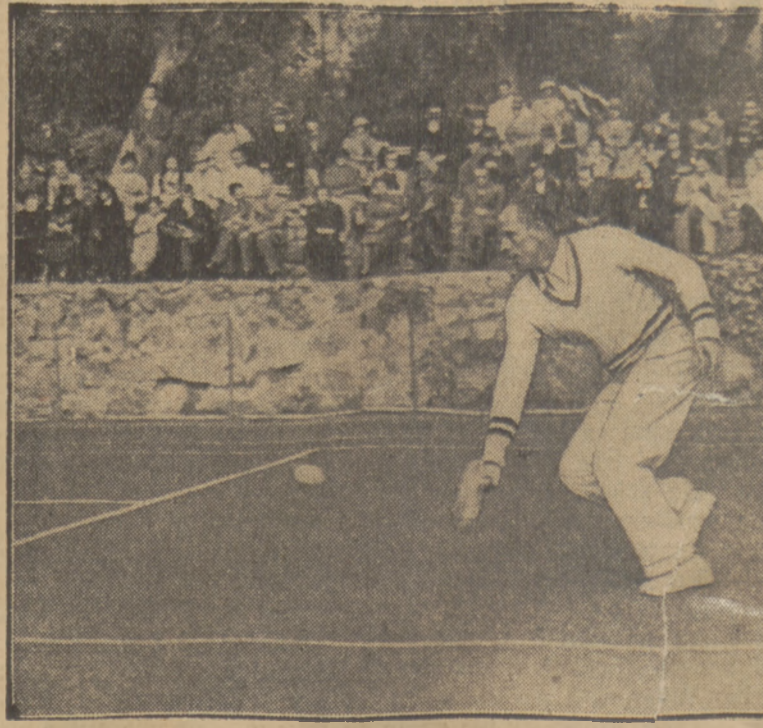
Niedawno ogłoszono w Ameryce nowy konkurs na najlepszych sportowców. Nie chodziło w nim o to, aby uwiecznić poszczególny rekord, czy zwyciestwo, ale zdolności utrzymania przez wiel lat formy.

Nurmi za biegi, Jim Thorpe za lekka atletyke, Tilden za tenis, Harry Greb za boks, Mac Namara za kolarstwo i Sonia Henie za łyżwiarstwo byli laureatami konkursu.

Lista ta ma przynajmniej te dobra strone, że nie bedzie sie zmieniać z dnia na dzień.



Z MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POZNAŃ — POMORZE
Moment z biegu przez płotki, który wygrała poznanianka Lubiczówna (druga z prawej).



BĘDZIEMY GO OGLĄDAĆ CORAZ CZĘŚCIEJ...
Hebda w charakterystycznym pochyleniu, podczas turnieju na korcie w San Remo.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI